

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-linowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendleg, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 marca.

Bezrobocie w Anglii.

Anglii zagraża niebezpieczeństwo wielkie od soboty bowiem znaczna część górników tamtejszych, jak obliczają co najmniej w liczbie 400,000, postanowiła w przeciągu dwóch tygodni roboty w kopalniach węgla zawiesić. Zanim przystąpimy do poznania doniosłości i następstw tego kroku, pragniemy przedstawić przyczyny, które go wywołały oraz warunki, w jakich ma być dokonany.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy że nie chodzi tym razem o otwartą walkę między chlebo-dawcami a pracującymi, ale o zapobieżenie zlemu, które pod wieloma względami obydwoj stronie w równej zagraża mierze. Faktem jest, że cena węgla w Anglii coraz więcej spada i że przedajcy lub późniejsi spowodować ona musi obniżkę zarobków. W niektórych kopalniach Szkocji i Irlandyi właściciele i towarzysza z całą szczerością zapowiedzieli tę ewentualność. Górnicy nie są tą zapowiedzią bynajmniej dotknięci, przyznają bowiem, że przy małych korzyściach, jakie kopalnie właścicielom dają, jest to następstwo niuniknione, ale jednocześnie uważają za konieczne przedsięwziąć skuteczne środki, aby ceny węgla podnieść i tym sposobem przyjąć z pomocą nietylko sobie, ale także pracodawcom. Ograniczenie powolne produkcji węgla podnieś, zdaniem ich, dopiero ceny po pewnym czasie, trzeba bowiem, aby zapasy zostały wyczerpane, a przynajmniej, aby się znacznie zmniejszyły. Otóż jedynym środkiem skutecznym i szybkim będzie zawieszenie robót na pewien czas i wywołanie walki konkurencyjnej wśród konsumentów. Na odbytych wielkim meetingu w Leeds, w którym wzięli udział właściciele kopalni i przedstawiciele związków górniczych, uprzejmość obostronna nie pozostawiała nic do życzenia. Pierwsi ograniczyli się do oświadczenia, że nie jest w ich mocy powstrzymać obniżki cen węgla, a w następstwie i zarobków, drudzy zaś uznali dwutygodniowe zawieszenie robót za środek jedynie skuteczny, nie doznający w tym względzie ze strony tamtych żadnej opozycji.

Zachęceniem tym rezultatem zażądał górnicy, aby równocześnie z nimi zaniechali robót wszyscy inni robotnicy przy kopalniach. Następstwa tego będą fatalne. Najpierw trzeba będzie wszystkie zwierzęta pociągowe wydobyć na wierzch, dalej, jeśli pompy parowe ustana, woda weździe się w znacznej ilości do szachtów. Jedno i drugie pociągnie za sobą znaczne koszty i straty, tak, iż przewidują nawet, że wielu właścicieli, szczególnie zaś ci, co zle robią interes, a takich jest podobno spora liczba, zamknie zupełnie produkcję węgla.

O wiele jednak większe niebezpieczeństwo zagraża całej produkcji angielskiej. Jeśli górnicy w całym rozmiarach przeprowadzą swój zamiar, to zapasy węgla mogą się wyczerpać, a niektóre fabryki będą zmuszone stanąć. Przepuściwszy jednak, że do tej ostateczności nie przyjdzie, to znaczna i rażąca podwyżka cen węgla wpłynie mimo to na podrożenie produkcji.

Na domiar złego, prasa angielska w pierwszej zaraz chwili uderzyła na alarm. W wszystkich dziennikach pojawiły się artykuły niepokojące w wysokim stopniu publiczność. Przepowiadano najgorsze następstwa. Zatrwożona przesadzonemi objawami ludności, mianowicie uboższa, do czego w znacznej mierze przyczyniły się także panujące w Anglii mrozy i śniegi, rzuciła się na gwałt do zaopatrywania się w węgiel. Z tej formalnej paniki skorzystał przekupniawczy detaliczni, podnosząc cenę węgla od 50% do 53%. Ta podwyżka wszakże bynajmniej nie ma nic wspólnego z celami górników. Zbogaca ona jedynie pośredników, którzy i tak już od pewnego czasu opawali handel węglowy, niemilostniernie wyzyskując jednych i drugich. Jednym słowem wytworzyło się położenie że wszech miar fatalne.

Obecnie dzienniki usiłują uspokoić strwożonych, tłumacząc, że w najgorszym razie Anglia posiada dość środków, aby do zupełnego wyczerpania zapasów węglowych nie dopuścić, że sprowadzając węgiel nawet z zagranicy, ceny nie byłyby tak wysokie, jak są w tej chwili w sprzedaży detalicznej. Perswazyę tę nie przyniosły jednakże dotąd pożądanego rezultatu i ceny węgla idą ciągle w górę.

Pominąwszy jednak poważne szkody, jakie już sama zapowiedź bezrobocia górników wywołała, jest rzeczą pewną, że strejkujący nie tylko zamierzony celu nie osiągną, ale w dodatku sami sobie znaczną wyrządzą krzywdę. Zwrócili się oni do "Trade Union" z żądaniem o zapomogę w czasie bezrobocia, powołując się na zasadę samobrony, którą popiera jest zadaniem rzeczonych stowarzyszeń. Tymczasem "Trade Unions" racyi tej widocznie nie uznają i odmówiły wszelkiej pieniężnej pomocy. Strejkujący więc skutecznymi będą mogli bezrobocie tylko na własny rachunek. Penieważ zaś podwyżka, do jakiej pretendują górnicy, wynosi 5% nad dzisiejsze zarobki, obliczono zatem, że gdyby zawieszenie robót trwało tylko przez 14 dni, to i tak przypadło w tym czasie płace wyniosłyby więcej w stosunku rocznym, niż owe 5%.

Na tę okoliczność zwracano obecnie najusilniej uwagę górników w imię własnego interesu i usiłowało ich odwieść od niefortunnego zamiaru.

Nadto prasa podnosi z naciskiem, że tym ra-

zem kraj ma do czynienia nie ze zwykłym bezrobociem, ale ze znową właścicieli i pracujących przeciwko konsumentom, jak bowiem zaznaczyliśmy powyżej, pierwsi nie są przeciwni zamiarowi górników, a przynajmniej dotąd nie podjęli żadnych usiłowań, aby ich od niego odwieść.

Przyznaje wprawdzie, że produkcja węgla w Anglii od kilku lat w coraz gorszym jest warunkach, ale przyczyny tego stanu rzeczy dopatruje się przeważnie w spekulacjach handlarzy i detalicistów. W tem położeniu rzeczy nie widzą poważniejsze dzienniki londyńskie innej rady, jak chwylenie się środka samopomocy przez samych konsumentów i organizowanie stowarzyszeń, któreby bezpośrednio wchodziły w stosunki z kopalniami i tym sposobem swoich członków zastanawiali przed wszystkim dzisiejszych handlarzy. W każdym razie panika obecna ma tę dodatnią stronę, że otworzyła oczy szerokiej kół ludności na niebezpieczeństwo, które jej ewentualnie może zagrazać, a w następstwie zniechwilę do przedsięwzięcia środków ostrożności na przyszłość, aby podobne wypadki nie powtarzały się.

Dzisiaj odbieramy następujące telegramy:

Londyn, 14 marca. Bezrobocie górników obejmuje wszystkich górników w obwodach: Manchester (60,000), Północnej Walii (10,000), Nottingham (20,000), Bristol (4,000), Durham (90,000), oraz wielką liczbę w innych okolicach. Ogólna ilość strejkujących ma wynosić przeszło 300 000. Bezrobocie to będzie na pewno trwało, a w niektórych obwodach dwa tygodnie trwało.

Londyn, 14 marca. Strejkujący górnicy starają się namówić robotników nad Tamizą i Tyne, aby zagranicznych węgli nie wyładowywali. Jutro oczekują belgijskich okrętów z węglami.

Boston, 14 marca. W mieście i na prowincyi zamknięto większe fabryki.

Telegramy.

Paryż, 13 marca. Minister sprawiedliwości Ricard przebywał wczoraj dłuższy czas w domu na bulwarze St. Germain, gdzie eksplodowała bomba. Przeprowadzono poszukiwania, lecz chwilowo nie odniosły one żadnego skutku. — Że przy wybuchu nie zostało więcej ludzi unieszczęśliwionych, uważają to niemal za cud.

Madryt, 13 marca. W kościele św. Mikołaja w Walencji we wczesnych godzinach rannych nastąpił wybuch podłożonej bomby dynamitowej, która zniszczyła ołtarz i kosztowny obraz Najśw. Panny. Równocześnie donoszą z Barcelony o zamachu na tamtejszy niemiecki konsulat. Aresztowano sześciu podejrzanych anarchistów, pomiędzy tymi trzech Francuzów. W samym Madrycie wykryto także kilka zamierzonych anarchistycznych zamachów. Rada ministrów uchwaliła wydać wszystkich cudzoziemców, podejrzanych o holdowanie ideom rewolucyjnym i wogóle przedsięwzięcie radykalne środki w celu utrzymania porządku publicznego.

Madryt, 13 marca. Banda złożona z 30 ludzi uzbrojonych, zamierzała zniszczyć most kolejowy przy Almergo w prowincyi Ciudad-Real. Zandarmerya ściga ich.

Madryt, 13 marca. Dziennik urzędowy publikuje nawiązując Berangera na ministra marynarki. Powódź ustępuje w niektórych częściach kraju.

Carogrod, 13 marca. Niebawem rozpoczyna się rokowania pomiędzy Turcją a Francją w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego. Pierwszym delegowanym Francji do rokowań wyznaczony będzie radca ambasady francuskiej hr. Langier-Villars.

Carogrod, 13 marca. Dzienniki doniosły, że na pogrzebie Wulkowicza w Carogrodzie nie brał udziału nikt z ambasady rosyjskiej. Wiadomość ta jest błędna. W orszaku pogrzebowym znajdował się rosyjski attaché wojskowy, pułkownik Peszkow, oraz lekarz rosyjskiej ambasady, dr. Karakanowski. Temu ostatniemu miał nawet polecić podobno ambasador, żeby rodzinie zmarłego złożył wyrazy współczucia.

Wiedeń, 12 marca. „Polit. Correspondenz“ zaprzecza temu, jakoby porozumienie z księciem Kumbelandskim co do fundusów welfickich, które w ostatniej chwili przyszło do skutku, należało zawdzięczać interwencji wielkiego księcia Oldenburskiego. Nie jest także prawdziwą wiadomością, iż ugoda obejmuje kwestyę nastęstwa brunświckiego, albo jakąkolwiek inną sprawę polityczną; odnosi się ona wyłącznie do uregulowania spraw prawno-majątkowych.

Zagrzeb, 12 marca. Wikaryat kapitulny zagrzebski archidieceji wydał do duchowieństwa okólnik, zalecający powstrzymanie się przy wyborach do sejmiku od wszystkiego, coby nie dało się pogodzić z zadaniami stanu duchownego, a to w celu uniknięcia wszelkich niewłaściwości.

Lwów, 12 marca. Jutro o godzinie 11 przed południem zbierają się posłowie z zachodniej Galicji na wspólną konferencję celem porozumienia się, w jaki sposób można byłoby ulżyć niedostatki w zachodniej części kraju.

Sztokholm, 12 marca. Król Oskar II, wracając wraz z następcą tronu z Chrystyanii, był przedmiotem entuzjastycznych owacyi ze strony ludności szwedzkiej. Na dworcu w Sztokholmie

uroczyście przemową powitał króla prezydent pierwszj Izby.

Ateny, 12 marca. Zapewniają, że rząd zawarł z miejscowemi bankami umowę o zaciągnięcie jedynastomilionowej pożyczki w zlocie na 6%.

Rząd widzi konieczność rozwiązania Izby posłów, będąc przekonany, że w niej nie znajdzie większości; postanowił jednak oczekiwać ponownego zebrania się parlamentu w celu przedłożenia nowego budżetu, który ewentualnie stanowiłby program wyborczy rządu.

Darmstadt, 13 marca. Wielki książę i mami w nocy o godzinie 1 1/4. O ostatnich chwilach zmarłego donoszą, że już wielkie niebezpieczeństwo było w sobotę o godzinie 5. Przywołano do łóżka chorego rodzinną wielko-księżką, ministrów i duchownego. Stan zdrowia polepszył się jednak na chwilę. Wielki książę oddychał z wielkim wysiłkiem i coraz słabiej, a umarł spokojnie przy modlitwie duchownego w obecności rodziny. W trumnie spoczywa w ubiorze jeneralskim. Miasto obkłęto się w szatę żałobną.

Darmstadt, 13 marca. Dziennik urzędowy ogłasza obwieszczenie, wedle którego obejmuje wielki książę Ernest Ludwik rządy kraju.

Zarządono dwaście tygodniową żałobę.

Manchester 12 marca. Przed tutejszym sądem policyjnym stanął dawny sierżant pułku pionierów, Holder, oskarżony o zachęcanie do zdradzieckiego wydania planów maltańskich fortyfikacji. Proces został odczytany. Sędzią odrzucił wniosek wypuszczenia Holdera na wolność.

Anderloes, 13 marca. W kopalni, w której nastąpiła eksplozja, znajdowało się 236 górników. 63 uatowało się a 30 nieżywych i 20 rannych wyciągnięto z szachtu. W kopalni pozostało zatem 122 górników, których śmierć jest już niewątpliwą. Wielkie tłumy ludności zbiegają się, aby wzięto udział w pogrzebie nieszczęśliwych ofiar.

Carogrod, 13 marca. Agencja Konstantynopolitańska dowiaduje się, że wobec prawdopodobnych trudności zaniechał sultan zamiaru zmienienia fimanu dla kedywa egipskiego. Achmad Ejub uda się przeto wkrótce do Egiptu.

Wieści.

Wież w sprawie szkolnej i innych odbędzie się w Gdańsku w niedzielę 20 marca o godzinie 12 1/2 w południe po nabożeństwie na sali „Vereinhaus“ przy Breitgrasse. O liczny udział rodaków uprasza Komitet.

Zwołanie sejmiku prowincjonalnego W. Księstwa Poznańskiego.

Czytamy w „Staatsanzeigerze“:
„Jego Królewska Mość raczył najwyższym restryktem z dnia 29 lutego r. b. zezwolić na zwołanie sejmiku prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego na dzień **24 kwietnia r. b.**, a naczelnego prezesa barona Wilamowitza-Moellendorffa w Poznaniu, mianować królewskim komisarzem, landrata i starostę zamkowego, barona Urruhe na Babimście we Wolsztynie, marszałkiem, a właściciela dóbr ryckich Stablęwskiego w Zalesiu, zastępcą marszałka tegoż sejmiku prowincjonalnego.“

Mowy posłów naszych

p. Leona Czarlńskiego i ks. kan. Neubauera, wygłoszone w sejmie pruskim

przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty w dniu 12 marca 1892 r.

Przy obradach nad wyższym szkolnictwem zabrał najprzód głos prezes Koła polskiego p. **Leon Czarlński**, i przemówił w następujących słowach:

M. P. Nie jest to już rzeczą łatwą w sprawie tej powiedzieć coś nowego. (Wielka prawda!) Dla tego w kilku tylko wyrazach przyłączę się do obszernych wywodów, które uczyniono ze wszystkich stron Izby w sprawie **lepszego uregulowania stosunków dochodowych nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych**, aby także z naszej strony wyraził jak najzupełniejszą przychylność dla tego podwyższenia pensyi. Z góry zaznaczam, że my naturalnie nie na wszystko, co tutaj wywodzono, a także nie na takie ukształtowanie etatu normalnego możemy oświadczyć naszą zgodność i że ubolewamy nad tem, iż już w komisji budżetowej nie przyjęto **przynajmniej** tych wniosków, które nadawały się do polepszenia doli nauczycieli choćby dopiero tylko w przyszłości.

Przedewszystkiem chciałbym panu ministrowi oświaty chętnie przyznać, że pożądaną wielce dla administracji szkolnej byłoby rzeczą, aby zdobyć pewną swobodę poruszania się, o której pan minister mówił w pierwszym dniu rozpraw, iżby dodatku udziału było wolno nie tylko podług liczby lat

i świadectw pierwszej klasy, lecz także wedle praktycznej zdatności. Ale, M. P., to nie wyklucza także poważnych obaw, ponieważ nauczyciele są wystawieni w wielu kierunkach i sami z siebie na subiektywny sposób **zapamiętania i traktowania ze strony przełożonych.** (Wielka prawda!) Oprócz tego sądzę, że w obec wielkiego przepelnienia, o którym pan minister oświaty mówił także, iż przeciwko niemu, nawet najdalej sięgające następstwa nie pomogą, — znajdzie się dosyć kandydatów, którzy mają pierwszorzędną świadectwa, jako też praktyczne uzdolnienie. Przy tej sposobności pożądanem byłoby mi dowiedzieć się, czy z funduszu w rozdz. 119 tyt. 1 a „dla studentów niemieckiego pochodzenia“, przy którym przemawiałem również przed kilku dniami, nie otrzymują także studujący **filologię**, i czy tem samem nie powiększa się jeszcze przepelnienia i napływ do tych studiów.

Nie chciałbym także pominąć tutaj wyrażenia pana ministra oświaty, wedle którego „nie byłoby pożądanem, aby nauczyciele tak bardzo rozłączać z wszelkimi stosunkami z miejscem rodzinnym, z którego pochodzi, gdyż to miałyby bardzo wątpliwą stronę.“ Sądząc z tego, myślę, iż wolno mi wyrazić nadzieję, że nie tylko nauczyciele gimnazyalni, ale nado i nauczyciele elementarni, których przesiedlono z Ws hodu na Zachód w interesie służby, znowu teraż powrócą do rodzinnej dzielnicy. Jeśli bowiem M. P. pierwszych zadaniem jest **głównie naukowe i wykształcenie ucznia**, to mają nauczyciele elementarni zarazem obowiązek wychowywania a nado nie należy pomijać wpływu nauczyciela, pozostającego w ojczyźnie na gminę jego.

(Wielka prawda!)

Nie podobna nam nie uznać, że słuszną jest, aby lata służby zamiast od obytego czasu próby obliczać od chwili dopiero ostatecznego ustanowienia, jak to proponuje komisja budżetowa, po czteroletniej czynności i pragniemy, aby etablowanie nauczyciela, jako też ustanowienie jego dochodów konieczne na drodze ustawy zostało uregulowane. To uregulowanie prawne okazuje się teraz tem potrzebniejszem, że przy zaprowadzeniu nowych planów szkólnych, w których uszczuplono liczbę godzin łacin i greckiego a pomnożono liczbę godzin nowszych języków: francuskiego, angielskiego, po części także matematyki i nauk przyrodzonych, — że teraz okaże się nadmiar filologów języków starożytnych a brak filologów nowożytnych, tak, że królewskie kolegia prowincjonalne tych ostatnich mimo woli będą musiały etatowo ustanawiać. Wskutek tej organizacji nauki szkolnej zostaną filologowie nowszych języków nie tylko ustanawiani etatowo o kilka lat wcześniej od filologów języków starożytnych, ale nado wedle projektu przez 30 lat, czyli z uwzględnieniem procentów **przez całe życie** znacznie większą otrzymają pensyę, tak, że większy dochód przy równym liczbie lat służby i 3 latach różnicy w etatowym ustanowieniu, wynosić będzie 18,780 marek, a przy oprocentowaniu na 4% — doliczwszy procenta od procentów — uczyni po 30 latach 43,580 marek.

Drugi punkt stanowi uzyskanie ostatniej klasy dodatków według lat służby, z których życzymy sobie 5, gdyż przyznane one bywają nie co 4, lecz co 3 lata, iżby nastąpiło zrównanie z powiatowymi inspektorami szkolnymi.

Jako trzeci punkt naszych wątpliwości uważamy drugi ustęp § 6, w którym powiedziano:

„Nauczycielowi nie przysługuje prawo domagania się, aby mu przyznano pewną pensyę, a mianowicie oznaczono pewien wiek służby lub zwiększono mu pensyę.“

Ale, M. P., wiemy bardzo dobrze, że wogóle żadnemu urzędnikowi nie przysługuje prawo skargi, dopóki mu pensyi jego nie przyznano. Atoli o redakcyi, jak ją tu w etacie normalnym mamy, widzą nauczyciele wielką niepewność pod względem prawnym, a te niepewności wywołują przykre uczucie, tak, że propinowalibyśmy Wam, M. Panowie, skreślenie tego ustępu, a mianowicie w pierwszym ustępie, zamiast „w zakresie“ itd.: „według powyżej podanych stopni“ itd. Nie stawiamy na teraz odnośnych wniosków, ponieważ według obecnego położenia rzeczy, nie mamy widoków na ich przyjęcie; sądziłem atoli, iż należało mi to zaznaczyć, przez co nastarczy się większości sposobność do pomyslenia nad tem. Poparcia naszego, gdyby wniosek ten miał przyjść pod trzecie czytanie, nie odmówimy.

Przechodzę teraz, M. P., do nieszczęsnej instytucyi nauczycieli pomocniczych, która faktycznie w całym szkolnictwie stanowi punkt drażliwy. My jesteśmy zdania, że państwo ma zaiste obowiązek starania się o jak najskromniejsze utrzymanie dla swych urzędników — i gdy pomyśle, że przez nieukończenie długie lata posad tych wcale nie polepszano, natenczas przypominają mi się słowa znakomitego ordynaryusza najwyższej prymy, który przy pożegnaniu abiturjentów wystosował do nas następujące słowa upomnienia: „Zostańcie raczej trzaczami, jako filologami.“

(Wesołość.)

Jeśli zaś ze względu na położenie finansowe nie mogą być zamienione posady nauczycieli pomocniczych na posady zwyczajne, to sądziemy jednak, iż żądać możemy, aby nauczyciele pomocniczy tak samo, jak stale ustanowieni nauczyciele dostawali dodatek do pensyi w sumie 300 marek i aby lata pomocniczej służby przy późniejszym stałem ustanowieniu policzone zostały. Usłyszeliśmy z ust pana

które go tu nie zakupią, zostanie odesłany pocztą za ściegnięciem należytości przez zaliczkę pocztową na mocy uchwały uchwały walnego zebrania delegatów z roku 1876.

Instrytuca Kółek rolniczych, podniecana duchem obywatelskim wszystkich stanów, a podtrzymywana poświęceniem i ofiarnością szlachetnych jednostek, przynosi społeczeństwu znaczne, uznane przez ogół korzyści. Funduszów własnych nie ma żadnych, pobiera tylko od Spółki akcyonaryuszów subwencji 500 talarów rocznie i 250 talarów od zarządu centralnego Towarzystwa rolniczego na administrację, w które wchodzi nauka pszczelnictwa i 150 talarów procentu z donacji po ś. p. generale Augustynowicz na urządzenie wystaw. Znacnym donatorem składam w imieniu instytucji Kółek serdeczne dzięki.

Dla uzupełnienia sprawozdania podaje stan Kółek rolniczych we wszystkich powiatach naszej dzielnicy:

- 1) Powiat Sredzki ma 14 Kółek, z tych 4 do bre, 5 średnie, 3 mierne, 2 słabe ma powodzenie.
- 2) Powiat Pleszewsko-Jarociński 12 Kółek, z tych 3 dobrze są prowadzone, 4 średnio, 1 odstępuje, 4 ledwo się poruszają;
- 3) Powiat Szubsko-Zniński 11 Kółek, wszystkie czynne i w porządku.
- 4) Powiat Ostrzeszowsko-Kepiński 11 Kółek, z tych 1 martwe, a dwa zarastają chwasty obojętności i sobkostwa, reszta rozmaite ma powodzenie.
- 5) Powiat Sremski 10 Kółek, z tych 2 zagłozone brakiem duchowego pokarmu a 1 w letargu, nie chowamy go, może jeszcze ożyje.
- 6) Powiat Wągrowiecki 10 Kółek, z tych 1 z powodu choroby prezesa stanęło, 1 nowozałożone jeszcze się nie wpracowało, wszystkie inne zresztą są czynne i dobrze kierowane.
- 7) Powiat Gnieźnieński 9 Kółek, z tych 3 rzetelnie są prowadzone, 4 do średnich zaliczamy, 1 wie się do pracy, lecz kierownik od roku do roku zaczęcie jej odkłada, 1 ledwo się porusza.
- 8) Powiat Inowrocławsko-Strzeliński 9 Kółek. Po rozstrzeleniu powiatu na 2 części, zaczęły się Kółka w Strzelińskim podnosić, jest ich 5, wszystkie dobrze prowadzone, gdy przeciwnie w Inowrocławskim zapanowała stagnacja, są tylko 4 Kółka i z tych 2 bez życia, chociaż organizm ich zapowiadał wiek długi.
- 9) Powiat Poznański 7 Kółek, są między nimi 2 dobre Kółka, 2 średnie a 3 mierne.
- 10) Powiat Szamotulski 7 Kółek. Wszystkie od początku ich założenia aż do dzisiaj nie ustaly nigdy w swych czynnościach i zawsze idą przodem.
- 11) Powiat Odolanowski-Ostrzeszowski 7 Kółek, z tych starsze spełniają swój obowiązek, najmłodsze jeszcze się nie poruszyły.
- 12) Powiat Kościański 7 Kółek, z tych jedno zasнуło w ubiegłym roku, lecz ma się obudzić w bieżącym, drugie drzemie, pozostałe 5 zasnęły na uznaniu, tem więcej, że bez pomocy zewnętrznej o własnych siłach wytrwale pracuje.
- 13) Powiat Krotoszyński-Rawicki 7 Kółek. Jak sprawozdania wykazują, nie możemy powiedzieć, że byłyby mocne, niemniej jednakże naozieje, że wzmagają się ich siły.
- 14) Powiat Krotoszyński-Koźmiński 6 Kółek, z tych jedno ma nieszczęście do swych prezesów, drugie przyszło na świat w maju r. z. i nie wyszło dotąd z stanu niemowlęctwa, reszta pracuje już do większego już też z mniejszym powodzeniem.
- 15) Powiat Babimowski 4 Kółka, jak na kresach, gdzie jest tylko 3 posiadzicieli większych, a ludność mieszczańska pomieszana, to stosunek ilości Kółek do innych powiatów jest zadawalający. Słuszną pochwałą należy się założycielom Kółek, ich kierownikom i opiekunom duchowym, którą z prawdziwą przyjemnością udzielamy.
- 16) Powiat Mogilnicki 4 Kółka, z tych 1 tylko objawia zdrowy żywot, 1 w listopadzie z 3 letniego letargu zbudzone, 1 nowo założone, 1 niedomag. Mamy zapewnienie od ks. Wicepatrona, że w bieżącym roku napędzi Kółka do pracy.
- 17) Powiat Bukowski 4 Kółka, z tych 1 wzorowo prowadzone, 1 dobre, 1 nie może się samo ostać i ciągle podtrzymywa je trzeba, a ostatnie założone w listopadzie r. z. da się dopiero poznać.
- 18) Powiat Czarnkowski 2 Kółka pod kierownictwem doświadczonych prezesów, dobrze są prowadzone.
- 19) Powiat Chodzieski 2 Kółka, do średnich należą; chęci są dobre, lecz siły słabe, pp. prezesi nie mają żadnej pomocy.
- 20) Powiat Międzychodzki 2 Kółka, 1 średnie ma powodzenie, 2 nowo założone.
- 21) Powiat Obornicki 2 Kółka, 1 do najstarszych należą na pewnych stoi podstawach, drugie przed rokiem założone, dobrą rokuje przyszłość.
- 22) Powiat Wyrzyski 2 Kółka, prezesi ich, lubo nie mają pomocy i sami ciężar pracy ponoszą, starają się jednak zapewnić im egzystencję.
- 23) Powiat Bydgoski 2 Kółka, dla braku pomocy tylko średnie mają powodzenie.
- 24) Powiat Wrzesiński 2 Kółka, 1 z powodu wewnętrznego rozstroju, dopiero w ostatnim roku wzięło się na serwo do pracy, drugie przed rokiem założone zmierza do ustalenia bytu.
- 25) Powiat Wschowski tylko jedno Kółko i to średniej miary, bo nie wspierane tak przez duchowieństwo, jak przez inteligencję, a mogłoby być w tym powiecie więcej Kółek, gdyby posiadziciele więksi, zechcieli się przyczynić do ich zakładania.
- 26) Powiat Międzyrzecki miał jedno Kółko, które rozpadło się po wyprowadzeniu się założyciela i opuszczeniu go przez zastępcę. Nie było go komu na nowo zebrać, bo w całym powiecie jest tylko 2 posiadziciele większych Polaków w dalszych okolicach zamieszkałych, a członkowie nie mogli się zgodzić na wybór prezesa z pomiędzy siebie.

Jak oto z powyższego przedstawienia Kółek widzimy, wiele jest jeszcze stron słabych, które głównie członkowie regularnym uczęszczaniem i wspieraniem dobrych chęci zarządów wzmocnić mogą. Wiem, że zachodzą niekiedy przykre rozczarowania, dla pp. prezesów, gdy członkowie przestają na zebrań uczęszczać i to częstokroć z niskich pobudek, że losowanie znieśiono, albo że prezes przestał datki rozdawać. Wyższe są cele Kółek i znacniejszej wartości korzyści — jak to już wykazaliśmy — jakie one przynoszą; wiemy, że uznaje takowe wielu członków, ale dopiero jak je wszyscy potrafią zrozumieć i ocenić, staną Kółka na trwałych posadach, a dobry

był i szczęście domowe w zagrodach włościan ogólnie zakwitnie.

Wszystko dobre, co się w Kółkach stało, jak i to, co się w nich dzieje, zawdzięczamy pracy szanownych prezesów; liczymy między nimi 42 duchownych, którzy już jako prezesi, ich zastępcy lub sekretarze z ściągnięciem gorliwością wspierają tę pożyteczną Instytucję. W imieniu wszystkich członków i to poważnej liczby przeszło 5000 głów, składam Wam dzięki zaćni kierownicy, za Wasze szlachetne usiłowania około szerzenia oświaty i polepszenia bytu włościańskiego stanu. Cześć Wam!

Za rok będzie lat dwadzieścia istnienia naszego Związku Kółek rolniczych. Nie będziemy go tu obchodzili na Walnym Zebraniu delegatów dla paradu, ani też dla oka zabawy, — lecz wy Kochani moi synowie obchódzcie go w Kółkach uroczyście, nie ucztami, tylko pracą, zbierając się licznie na zebrania, przyprowadzając na nie swych synów, zwracając gospodarstwa włościańskie lub deminalne, urządzając skromne wystawy Kółkowe, zabezpieczając się od ognia i gradu, — ażeby przyszłoroczne sprawozdanie sprawiło waszemu pochłonięmu wiekiem Ojcu tę jedyną pociechę, że nie daremnie dla was lat dwadzieścia pracowali, o polepszenie waszego bytu i o podniesienie oświaty się starał, że jego słowo trafiło do waszych dusz pocziwicy i że po jego śmierci, wierni religii swęj i narodowości, nie popuszcicie z pracowitych rąk ojczyźnej ziemi, — a rękę wam, że na niej nie zaznaczą biedy.

Co daj Panie Boże!

Sejm galicyjski.

Lwów, 11 marca.

Początek dzisiejszego posiedzenia o godz. 11 minut 15. Petycji wpłynęło dotąd 590. Komisarz rządowy odpowiada na interpelację X. Chotkowskiego i Potoczka w sprawie przyjęcia z pomocą ludności dotkniętej niedostatkami, Oświadcza on, iż z subwencji państwowej udzielone będą zapomogi bezwarunkowe na żywność i zasiewy. Gdyby kwota okazała się za małą, rząd gotów pozyczyć dalsze zarządzenia. Jenerałna dyrektorka kolei państwowych przyznała znacznie niższą taryfę dla przesyłek kukurudzy i ziemniaków dla gmin dotkniętych powiatów. Ulgi podatkowe będą przyznane, a władze skarbowe postępować będą z wszelką względnością. Dalej odpowiada na interpelację Jana Tarnowskiego o kłesce powiatu tarnobrzezkiego; członek wydziału krajowego zaś p. Wereszczyński na interpelację p. Kramarczyka o roboty na rzece Jole — dalej tenże Łoś na interpelację p. Struszkiewicza o handel nierogacizną.

Sprawozdania Wydziału krajowego przekazano komisjom.

Posel Sicyński uzasadnia wniosek żądający, aby kary pieniężne za nieposyłanie dzieci do szkoły mogły być użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i przybory szkolne. Trzecia część dzieci obowiązyanych nie chodzi ani do szkoły ani do kościoła. Wniosek ten odesłano do komisji szkolnej.

Posel Merunowicz uzasadnia potrzebę utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin. Wniosek przekazano komisji budżetowej.

Posel Okuniewski popiera wniosek, aby nauczycielom klasy V wymierzano płace według skali dla nauczycieli klasy II, w gminach z ludnością więcej niż 2000. Wniosek odesłano komisji szkolnej.

Tenże posel uzasadnia wniosek o zniesienie patronatu kościelnego twierząc, że patronat jest instytucją przestarzałą.

Posel Kowalski oświadczył się przeciw odesłaniu tego wniosku do komisji administracyjnej. Wreszcie wniosek p. Okuniewskiego odrzucono.

Posel Potoczek uzasadnia pięknym wnioskiem o wcielenie obszarów dworskich do związku gmin. Wniosek przekazano komisji gminnej.

Posel Antoniewicz motywuje wniosek o zaprowadzenie tajnego bezpośredniego głosowania.

Wniosek Antoniewicza upadł; głosowało za nim 35 posłów.

Posel Huryk uzasadnia wniosek o zniesieniu myt drogowych i mostowych na drogach krajowych. Wniosek ten przekazano komisji drogowej.

Posel Skalkowski interpeluje Wydział krajowy o regulację Dniestru.

Posel Kramarczyk stawia konkretne wnioski o zarządzeniu kłesce głodowej.

Posel Sicyński wnosi poddanie gospodarstwa rad szkolnych miejscowych pod kontrolę Rad gminnych, obszarów dworskich i Wydziałów powiatowych.

Posel Teliszewski żąda zaprowadzenia bezpośredniego głosowania przy wyborach powiatowych.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11.

Listy Unitów.

Część trzecia.

LIST LIV.

Orenburska gubernia, 18 marca 1891.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Wielebny Ojciec, Nauczycielu i nieodstępny Opiekunie nas dzieci wygnanów, ośmielamy się najprzód Ojca powitać i podziwować całując ręce i klanając się... Przytęm zawiadamiamy Ojca, że do tego czasu, za pomocą Boga Wszchemogącego, zostajemy żywi i jak takto zdrowi, za co niech będą Bogu dzięki i Najświetszemu Sercu Jezusowemu i Matce Najświętszej, ale co się tyczy położenia naszego, to jest bardzo liche.

Od 20 maja mieli z nas zdjęć areszt policyjny i nawet niektórym naszym braciom to odczytali, ale przyszła rezolucya od cesarza, że jeszcze dzieło nasze nie skończono i zatrzymał nas jeszcze 6 miesięcy. Czekaliśmy tego maja, jak Izraelcy w niewoli egipskiej czekali wybawienia, ale nadaremnie. Potem zaczęliśmy wyczekiwać czasu zniwa, aby zarobił jaki grosz na zimą, ale i ta nadzieja nas zawiodła. Wziął się bowiem wielki upał. Stojące piekło niby ogień tak, że dochodziło aż do 49 stopni. Z tego upału wynikła choleryca, którą naprzód ja przechorowałem, a potem matka, aż na końcu zachorował

nam ojciec i tak ciężko chorował, że już chciałem przyzywać doktora — ale był pijany, bo tu wszyscy bardzo się w wódce kochają. Robiliśmy więc, cośmy mogli sami. Nareszcie ofiarowaliśmy go opiece Matce Boskiej Loretańskiej, której obraz jej w kościółku Orenburskim i wyzdrowiał nam nasz drogi ojciec. Ale uchowaj Boże chorować na tęp wygnaniu.

Kiedy nadszedł czas żniwa, wtedy wszystko zgorzało na polu i trawa i zboże. Pola zupełnie żalobą pokryte. Nie ma nic, jedno św. ziemia.

Wysiali ci ludzie na dziesięć, czyli 40 sążni po 10 pudów, a zebrali po 4 i 5, ale miejscami zjadły wszystko myszy, a miejscami kobyłka, czyli szarańcza. Teraz krzyczą: biada nam, biada! — co my będziemy jedli? Z głodu pomieramy, Panie, wejrz na nas! Ale jak był wielki urodzaj, to krzyżeli po całych nocach koło karczmy. Gazyetki donoszą, że w 19 guberniach taki głód, więc widocznie już Pan Jezus ich karze, bo robią w święta i niedziele. Niby to chrześciance i każdy mówi: na mnie jest chrzest. Ale co to za chrzest? Nosi kawalek miedzi i więcej nie, bo ich krzyżyki i żydzi sprzedają na targu. To prawdziwi poganie, bo cesarza mają za Boga i mówią: nasz car batuszka ziemny boh; tylko nie wiem, czy ten boh da im jeść!

Teraz u nas wielka drożyzna. Pud, czyli 40 funtów żytniej maki i rubel 15 kopiejek; pszenicznej 1,50 rubla, a było nawet już około 2 rubli. Kaszy jaglanej pud 1,40 rubla; mięso jałowe i wołowe 8 groszy. — Najgorzej nam z tym, że zarobić nigdzie nie można. Kto się obowiązał na służbę, to ten przynajmniej je chleb, ale kto służył nie dostał, to temu biada, bo znikąd nie wydobędiesz ani szelaga.

Karmowe przestali nam dawać od 20 maja. Powiedział gubernator: nie mam dla was żadnych karmowych, ręce karmia człowieka! Ale jakże one mają karmić, kiedy tu robotnika nawet za chleb nikt przyjąć nie chce, bo i sam siedzi z założonymi rękami. Im ma wydawać gubernator karmowe na 8 miesięcy, a nam przysłali 15 sierpnia papiery i urzędnik ziemskiej policyi spisał: ile kto ma lat, a żony, które bez mężów zostały do Rosji wywiezione, pisał po nazwisku ich mężów, chociaż dotąd zawsze je pisali po nazwisku ojca. Później w przeciągu dwóch tygodni przysłali znów papiery od naczelnika straży ziemskiej, że karmowe nam dawali z pozwolenia cesarza i departament petersburski wydał cztery tysiące rubli pałacie orenburskiej na wydawanie karmowych zestawem byłem greko-uniom po małym udziale. A ponieważ teraz już się skończyły te pieniądze, wyznaczone przez cesarza, więc urząd guberni siedleckiej sprzedał ziemie Uniom razem z budynkami i wystął pałacie orenburskiej dla wydania Uniom zebrane sumy za ich grunta i budynki. Jeżeli Unicy wezmą wskazane sumy i dadzą na to podpisy, to im odmówić zupełnie karmowego, a jeżeli odmówią, to obrócić kazane sumy na karmowe i dawać po małym udziale, co znaczy po kilka groszy, ale także za podpisem. Więc temi papierami tak nas obłąkał, żeśmy nie wiedzieli, co robić, bo nasze gospodarstwa warte do 5 tysięcy, a on sprzedał za 500 rubli. Sam dom nasz wart 500 rubli, a budynki nasze można lekko liczyć na 600 rubli. Więc my dali na to odpowiedź taką, że przyjmujemy pieniądze za nasze gospodarstwo, ale nie muięj, jak 6 tysięcy, a jeżeli mniej, to sprzedawać nie dozwalamy, i przyjmując niższą cenę nie możemy. Więc proszę, niech nam Ojciec da na to odpowiedź, czy tak dobrze, czy źle?

Dnia 26 sierpnia był w Orenburgu wielki książę Mikołaj, następca tronu. Podaliśmy na jego imię dwie prośby, prosząc uwolnienia i swobody religii katolickiej, ale jeszcze odpowiedzi nie ma żadnej. O karmowe już prosiliśmy, bo tak tylko robia i piszą, abyśmy nie prosili i nie dokuczali.

Tu u nas mówią ruscy urzędnicy i panowie: Wasza Warszawa króla sobie obrała. A my mówimy: to dobrze, będziemy mieli wojsko, bo wasz nas męczy. Opowiadają, że w Warszawie był bunt na Wielkanoc, że wasi panowie znów idą do lasu i że Niemcy już na rok 1892 wypowiedziały wojnę. Co prawda, to na rok ten 1892 powołują starych żołnierzy do pułków i konie spisywał kozacy oficer. Ale tymczasem to Baskiry, Tatarzy i Kirgizy konie wyjedzą, bo gospodarze tutajsi nie mają ich czem żywić, więc oddają Baskirom konia za wóz siana, a Baskiry się cieszą, że mają tani Machan, co znaczy końskie mięso.

Proszę Wielebnego Ojca donieść nam o wszystkim, a jeżeli to nie będzie zawiele, proszę o fotografię i nakę duchowną, za co będę się modlił do Boga za Ojca zdrowie i życie...

¹⁾ Drobnymi sumami.
²⁾ Tymczasem odpowiedź już nadeszła.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 12 marca.

(30 posiedzenie.)

Początek o godzinie 11. Obrady toczą się dzisiaj w dalszym ciągu nad etatem normalnym dla pensji dyrektorów i nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych, na co zapisano w etacie 1,400,000 marek. Komisya budżetowa, do której odesłano etat wraz z nowymi wnioskami, raz jeszcze go przyjęła, odrzucając wnioski z wyjątkiem wniosku, odnoszącego się do nauczycieli pomocniczych.

Przeciw etatowi temu wyrażał dzisiaj głównie depnt. *Richert* (wolnom.) swoje wątpliwości, na co mu odpowiedział minister *hr. Zedlitz*, oraz minister skarbu *Miquel*, że uważają się za zobowiązanych w obec etatu normalnego i tylko na ten rok żądają ogólnej sumy, w innych latach zaś kwota powyższa zostanie wstawioną w etat jako dodatek dla pojedynczych zakładów.

Depnt. *Sperlich* (centrum) ze względu na to oświadczenie wyraża gotowość do przyjęcia tej sumy. W ciągu dyskusji przemawia także posel nasz

p. *Leon Czarliński* (zob. wyżej). Wniosek komisji budżetowej Izba przyjmuje a nadto przeciw głosom konserwatystów i centrum wniosek deputowanego *Dürrego*, żądający, aby rząd nie poprzestął na ulepszeniu, zaprowadzonym w etacie, lecz nadal przy ogólnem uregulowaniu pensji urzędników zajął się polepszeniem stosunków nauczycieli przy wyższych zakładach naukowych.

Następnie przystąpiła Izba do obrad nad nowymi żądaniem na pensye dyrektorów i nauczycieli w seminariach nauczycielskich. Komisya budżetowa przyjęła podwyższenie pensji, wyrażając zarazem przypuszczenie, iż nauczycielom seminaryjnym przy nowem obliczaniu lat służby doliczy się także lata, w których po złożeniu drugiego egzaminu na nauczycieli ludowych byli definitywnie ustanowieni jako nauczyciele.

Dep. *Sperlich* (centr.) wnosi, aby pierwszemu nauczycielowi seminaryjnemu ustanowić pensją od 3050 m. do 3600 m. w czterech odstępach po 3 lata, zwyczajnemu nauczycielowi seminaryjnemu od 2100 do 3300 m. w 7 odstępach po 4 lata, natomiast nie podwyższać wynagrodzenia dla powiatowych inspektorów szkolnych.

Przeciw ostatniej propozycji oświadcza się deputowany dr. *Virchow*, podsuwając centrum polityczne zamysły.

Minister *Miquel*, prosi o odrzucenie wniosku deputowanego *Sperlicha*, w równym duchu przemawia także minister *hr. Zedlitz*.

Między mówcami, którzy zabierali głos przy powyższym tytule, przemawiał także poseł nasz, *ks. kanonik Neubauer*. (Zobacz wyżej).

Deputowany *Sperlich* cofa swój wniosek z wyjątkiem zdania, odnoszącego się do inspektorów powiatowych.

Wydatki Izba uchwała, odrzucając odnośną rezolucyą komisji budżetowej, jako też końcowe zdanie wniosku dep. *Sperlicha*.

Dalszy ciąg obrad w poniedziałek o godzinie 11 minut 30.

Koniec o godzinie 4 minut 30.

KORESPONDENCJE.

Toruń, 13 marca.

(P. Schröter.)

(e) Nareszcie! Jak się dowiadujemy, nareszcie z końcem bieżącego miesiąca opuścza miasto nasze p. Schröter, dotychczasowy inspektor powiatowy szkół w powiecie toruńskim, a zarazem ustępuje definitywnie z zajmowanego dotychczas stanowiska. Od blisko dwóch lat pan ten nie był czynnym w urzędzie swoim, z powodu choroby, zdaje się schudł. Zastępował go zrazu z narły niedawnu w Chelmży Kittelmann, a obecnie p. Richter z Torunia.

Znana to osobistość ten p. Schröter. Wiadomo, że kiedyś był kapłanem katolickim i był najprzód wikaryuszem w Wielichowie, w powiecie dawniej kościańskim, dziś śmigiljskim. Ztąd przeniesionym został do Kościana, gdzie jako wikaryusz pracował przy kaplicy Pana Jezusa, służąc do użytku niemieckich katolików. Później był nauczycielem religii przy seminarium nauczycielskiem w Poznaniu i tu z powodu ogłoszenia dogmatu nieomylności papieżkiej, wszedł w kolizyję z ówczesnym Arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim ks. Ledóchowskim, który widział się zniewolonym na pewien czas z asuspendować go w urzędzie. Po upływie suspensy pojednał się z Kościołem, ale, jak przyszłość okazała, tylko pozornie. Nadeszły czasy „kultarkampfu“, a dla p. Schrötera chwila zupełnego zerwania z Kościołem.

Wielu wieleży umiało opowiedzieć o jego obcowaniu z rodziną Franków w Kościanie i w Poznaniu, a następstwem tej zażyłości było, że „ożenił się“ z ich córką, z którą związał go ksiądz starokatolicki w Wrocławiu. Krok ten uczynił p. Schröter już jako dyrektor seminarium nauczycielskiego w Fuldzie, dokąd go rządy z Poznania przetrzasła.

Ale w tak katolickim mieście, nie mógł się eksządz, do tego jeszcze „ożeniony“, długo utrzymać. Nawet minister Falk ujrzał się wkrótce zniewolonym usunąć go z tego stanowiska, a powierzył mu urząd powiatowego inspektora w Toruniu, na którym to stanowisku przez kilkanaście lat aż dotychczas pozostawał. Nie był to wprawdzie awans z dyrektora seminarium zejść na powiatowego inspektora, ale zawsze było to wystarczające utrzymanie.

Katolicy powiatu toruńskiego nie mogli być z takiej nominacji zadowoleni, boć taka anomalia, aby „ożeniony“ exkapłan katolicki sprawował urząd inspektora nad katolickimi szkołami, za nadto bije w oczy. Oponowano przeciw tej nominacji i w petycyach i w sejmie, ale bez skutku, owszem niektóre gazety katolickie, jak: „Kuryer Poznański“, „Gazeta Toruńska“, „Germania“ poznały, jak niebezpieczną to było rzeczą z katolickiego punktu widzenia stanowisko p. Schrötera omawiać.

Obecnie, gdy w decydujących kołach zaczynają cokolwiek odmienniejsze wiać prądy, wielce liczyliśmy na to, że ten anomalny stosunek naszego powiatowego inspektorstwa koniec weźmie. Życzenia nasze się spełniły, a czy prócz choroby jeszcze może inne wpływy tu działały, w to nie wchodzimy.

P. Schröterowi będzie teraz dobrze a nam lepiej. P. Schröter wyprowadza się podobno na emeryturę do Wrocławia, gdzie obecnie mieszkają jego „teściostwo“.

Niemcy.

* Berlin, 13 marca. Podaliśmy niedawno rewelacye „Hamb. Nachr.“ w sprawie podróży Jego Em. ks. Kardynała Ledóchowskiego do Wersalu w 1870 r. Organ Bismarckowski zamieszcza obecnie dalszy ciąg rewelacyi w tym samym przedmiocie, które atoli stoją z pierwszymi o tyle w sprzeczności, że nie ma już w nich mowy o jakichś innych „wzajemnych przysługach“, których się miano domagać od Kurji, lecz jedynie o wywarceniu wpływu na Biskupów francuskich celem przyspieszenia zawarcia pokoju.

W Izbie deputowanych ma się odbyć trzecie czytanie etatu bezpośrednio po drugim, które,

jak w kołach parlamentarnych przypuszczają, nie potrwa dłużej, jak dwa dni, tak, iż etat w końcu przyszłego tygodnia nadejdzie do Izby Panów. W przyszłym tygodniu także ma przyjść pod pierwsze obrady w Izbie deputowanych ustawa o zniesieniu akcydensów i ordynaryj gminna dla Slezowu i Holstynnu. Następnie sejm na pewien czas zaniecha posiedzeń plenarnych, aby zostawić więcej czasu dla obrad komisji szkolnej, a rząd pragnie koniecznie, aby pierwsze czytanie projektu w komisji zostało ukończone jeszcze przed Wielkanocą.

"Germania" donosi, że zmarła w Berlinie 20 czerwca 1890 r. wdowa Ostermann zamieszkała kościół św. Jadwigi w Berlinie swoim ogólnym spadkobiercą. Potrzebne do przyjęcia tego majątku zwierzchnicze przyzwolenie atoli nie zostało udzielone.

— **Podanie do komisji** (sejmowej, obradującej nad wyższym szkolnictwem, aby przypuszczano kobiety do egzaminu abiturynckiego w pruskich gimnazjach, poleciła komisja rządowi do uwzględnienia.

— **Komisja budżetowa** zajmowała się etatem normalnym.

— **Z powodu** dzisiejszej rocznicy śmierci nieodwołanego dr. Windhorsta znajdujemy w niedzielnej numerze wielu pism katolickich artykuły, poświęcone pamięci tego dzielnego szermierza za równość, wolność i prawo.

— **Wszystkie** gazety pełne są skarg na pustki, jakie się codziennie powtarzają w parlamencie i jako zasadniczy środek zaradczy proponują zaprowadzenie dyet dla posłów parlamentarnych, albo też (dla uniknięcia niepotrzebnego przedłużania obrad) stałej rocznej pensji, która by znuszała moralnie deputowanych do wypełnienia wziętych na siebie obowiązków.

— **Jak wiadomo**, wydało ministerstwo szkolne w Darmstadzie reskrypt, zakazujący młodzieży szkolnej należenia do wszelkich związków i stowarzyszeń. Zakaz ten spowodowany został t.m. smutnem doświadczeniem, że w ostatnich czasach trzeba było wielu uczniów karać za należenie do zakazanych stowarzyszeń, i niktby też nie miał nie przeciwko niemu, gdyby nie fatalny dodatek, zakazujący także pod karą relegacji należenie do „stowarzyszeń religijnych, misjonarstwa do kongregacji maryjańskich!“ Służył też założył przeciw temu oryginalnemu wystąpieniu ministerstwa szkolnego ks. Biskup moguncki protest, w którym pomiędzy innymi powiedział: „odnowiony zakaz maryjańskiej sodalitates musi przede wszystkim dla tego wydawać się ubliżającym, ponieważ okólnik miszta te czcigodne, przez Kościół uznane, notorycznie w skutkach swych błogie stwarzają z niemoralnymi i niedozwolonymi związkami, które nieistnieły w ostatnim czasie pojawiły się przy naszych wyższych zakładach naukowych.“

Minister w odpowiedzi swej zastrzega się, że nie mieszal bynajmniej kongregacji maryjańskich z niemieckimi związkami studenckimi, gdyż wydając ów zakaz nie miał wcale na myśli skandalicznego wypadku w Giessen — ale zakazu należenie do kongregacji maryjańskich nie cofa. Podczas gdy w Berlinie starają się przywrócić szkole charakter chrześcijański — w Darmstadzie chcą widocznie usunąć z niej wszystko, coby ten charakter przypominać mogło.

Włochy.

* **Naczelny redaktor** „Osservatore Cattolico“, miał u Ojca św. posuchanie, w czasie którego Papiież naprowadził rozmowę na kwestyę abstynencyi katolików włoskich od wszelkich spraw politycznego życia. Leon XIII miał wyrazić przekonanie, że gdyby obecnie chcieli zrobić próbę z wyborami politycznymi, ponieślioby wielką klęskę; brak zresztą ludzi, którzyby mogli służyć za przywódców; a gdyby wybrani katolicy posłowie mieli tak samo lekceważyć prawa katolickie, jak katolicy członkowie ciał autonomicznych, natenczas trzeba by się na nieprzewidywany czas zostać z myślą zmiany istniejących obecnie stosunków. Swoją drogą może przyjść chwila, w której Ojciec św. uzna za stosowne cofnąć zakaz, wstrzymujący obecnie katolików od wyborów politycznych. Ojciec św. miał tak mówić dalej: „Katolicy włoscy opuszczają to stanowisko wyciekające, skoro żywioły rewolucyjnego, czego nie daj Boże, wywołają stan zupełnej anarchii, lub gdy zbierze się konstytuanta. Obecny zakaz nie oznacza zresztą ogólnej abstynencyi; przeciwnie katolicy włoscy już od lat wielu wynaleźli prawdziwą drogę średnią, proklamując organizowanie sił własnych w czasie wstrzymania się od wyborów politycznych. Szkoda tylko, że to hasło tak mało znalazło odzew.“

Dziwna rzecz, że pisma watykańskie dotychczas milczą o tej rozmowie.

Z poznańskiego cechu krawieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Cennym zabytkiem w cechu krawieckim z czasów polskich są także ustawy, nadane temuż cechowi przez Komisję Dobrego Porządku w 1779 r. Ta to Komisja, zajmująca się między innymi, także kupiectwem i przemysłem, nadawała kupcom i cechom ustawy, uznawszy dotychczasowe jako „niezgodne z późniejszymi zwyczajami i dzisiejszymi latami.“

Przepisy, nadawane bractwom i cechom przez Komisję Dobrego Porządku, mało są znane; spoczywają one chyba w archiwach lub w ładach cechowych. Warto i goździ się podać po przeszło stu latach do szerszej wiadomości, jako świadczące o troskliwości i pieczołowitości, jakimi rząd polski jeszcze w ostatnich latach Rzeczypospolitej otaczał przemysł krajowy. — Taką jest tych ustaw osnowa.

Działo się na Ratyszu w Mieście J. Kr. Mci. Poznaniu, w Poniedziałek po Święcie Świętego Marcina Biskupa najbliższy, to jest dnia Piętnastego Miesiąca Listopada Roku Pańskiego Tysiącznego Siedemsetnego Siedmudziesiątego Dziewiątego.

Extrakt z Dzieła Prześwietnej Komisji Dobrego Porządku na mocy Reskryptu Najjaśniejszego Stanistawa Augusta Króla Polskiego Pana Miłościwego szczęśliwie Panującego w Mieście J. Kr. Mci. Poznaniu, rozpoczęty i agitujący się co do Ustaw Bractwu Krawieckiemu Poznaniemu służących i przepisanych w ten sposób. — **Komisja Dobrego Porządku** po przyrzeczeniu wyżej wypisanych Temu Bractwu służących Przywilejów i Ustaw,

gdy Onez z późniejszymi zwyczajami i dziejami Latami niezgodne znalazła, takowe przeto dla tegoż Bractwa na przyszłe czasy zachować miane ulepszyła Ustawy.

Primo. Któryby Chłopiec chciał być przyjętym do Kunsztu Krawieckiego za Ucznia, powinien pokazać Listy Urodzenia Swego, po tych pokazanych, jeżeli Mistrz przydziewek dawać mu będzie, lat cztery, jeżeli zaś miał swój przydziewek, lat trzy za chłopca służyć będzie. Jeżeli zaś lat cztery, to Mistrz, a gdyby lat trzy za Chłopca miał służyć, to On sam od zapisu do Kassy Brackiej Złotych trzy, Pisarzowi Bractwu Groszy Piętnaście wypłacić powinien.

Secundo. Przyjęty Chłopiec u jednego Mistrza Lata powyżej opisane służyć ma, gdyby zaś od Mistrza Swego, nie dopełniwszy czasu wyżej przepisanego, odszedł tedy do Bractw wszystkich Miast y Miasteczek przez Listy odejście Jego ma być ogłoszone, gdyby się zaś powrócił, tedy dawniejsze jego usługi za żadne poczytane będą y dopiero jako Wstępień służyć przez Lata powyższe dopełnić obowiązany będzie.

Tertio. Wysłuzwszy Chłopiec lata powyższe, jeżeli Czeladnikiem zostać zechce, powinien mieć od Mistrza Swego, u którego służył, zaświadczenie dobrego Swego zachowywania się y umiejętności, a odebrwszy takowe zaświadczenie za Czeladnika, wyzwolonym będzie, od którego wyzwolenia, jeżeli lat trzy służył, to On sam, jeżeli zaś lat cztery, to Mistrz za Niego zapłaci do Kassy Brackiej Złotych sześć, Pisarzowi Złoty jeden.

Quarto. Zostawszy Czeladnikiem y zaświadczenie od Bractwa wyzwolenia Swego odebrwszy, powinien będzie wędrować do Miast Cudzoziemskich lub też Polskich większych, jako to Warszawy, Krakowa, Lublina, Gdańska, Torunia y innych znaczniejszych przez przeciąg Lat trzech.

Quinto. Przewędrowawszy powyżej opisane lata, gdyby tu powrócił y Mistrzem zostać chciał, powinien będzie u jednego Mistrza rok y sześć Niedzieli służyć.

Sexto. Wysłuzwszy ten czas y zaświadczenia wędrowania Swego pokazawszy Sztuki, jako to Polski Krawiec Sukien parę cerkla dobrego, Białogłowski białogłowska, Niemiecki Niemiecka, jaka najtrudniejsza będzie w kroju y robocie, wystawić powinien.

Septimo. Wyrabiwszy Sztukę najprzód Prawo Miejskie przyjąć powinien, potem do Bractwa za Mistrza wpisany przyjęty będzie, od którego przyjęcia zapłaci do Kassy Brackiej Złotych Sto Dwadzieścia, Pisarzowi Złoty jeden, innych żadnych Danin Kolecyów, Trunków, Uczetów (co się niniejszym znosi ustanowieniem), dawać nie będzie obowiązany, wyjąwszy własną Jego ochotę, gdyby Braci częstować chciał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 14 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dyrektora gimnazjum miejskiego w Gdańsku, dr. Ottona Aleksandra Carnutha prowincjonalnym radcą szkolnym.

* **Ad usum delphini.** Poznański korespondent do „Schlesische Ztg.“ pisze co następuje: „Kto śledził w ostatnich miesiącach polską literaturę bieżącą, ten przekonana się, że wychodzące w dzielnicy poznańskiej pisma wskutek polityki, jakiej się królewski rząd w ostatnim czasie trzyma wobec Polaków, usiłują zachować pewne umiarkowanie i zaniechały do pewnego stopnia używanych dawniej powszechnie wycieczek przeciwko każdemu rozporządzeniu rządu. Mimo to myliłby się, kto przy takich momentach chciał wnioskować, że u Polaków dokonana się lub dokonana pewna zmiana w politycznym usposobieniu względem rządu pruskiego. Zamiejscowe, w polskim języku wychodzące gazety, w których zwrot rządu w zachowaniu się jego względem Polaków wielokrotnie bywa traktowany, dają raczej do poznania, że usposobienie decydujących kół pomiędzy Polakami wskutek uprzejmości rządu nie stało się bynajmniej bardziej pojednawcze. Owe dzienniki, na ich czele „Nowa Reforma“ i wychodzące w Lwowie „Dziennik Polski“ przestrzegają nieustannie swych ziomków, aby nie wierzyli obecnym polityce rządu pruskiego i nie przestają przypominać, że państwo pruskie wedle dawnej tradycji nie może żywić sympatii do Polaków. Takie orzeczenia zamiejscowych dzienników polskich są atoli szczególnie ważne, jeżeli uwzględnimy fakt, że polska prasa galicyjska i warszawska jest przez swych korespondentów z pod panowania pruskiego daleko lepiej obsługiwana i posiada więcej wpływu i znaczenia, aniżeli pisma Księstwa i innych dzielnic pruskiego wschodu. Wśród takich okoliczności i w obec zaznaczonej solidarności interesów wszystkich Polaków nie omyliły się, gdy przyjmujemy, że okolicznościowe, lojalne zachowanie się poszczególnych kół polskich jest tylko czynnikiem pozorom a podkrywałoby je życzenie, aby przez to uzyskać dalsze ustępstwa rządu, że atoli prawdziwie zamiary i tendencye Polaków znajdują wyraz w zamiejscowych dziennikach polskich, których usiłowaniami jest, polskich poddanych pruskiej korony utrzymywać w ciągłym oporze i nieufności w obec rozporządzeń rządu.“

Szanowny korespondent „Schl. Zg.“ przecenia ogromnie znaczenie „Nowej Reformy“ i „Dziennika Polskiego“ — a nie mówi n. p. nie o krakowskim „Czasie“, lwowskim „Przeglądzie“ i innych; w każdym razie niech się nad tym głosem zastanowią poznańscy pisarkowie, którzy swymi bredniami zasila ją chęciwe sensacyjnych wiadomości i skandalików łamy wspomnianych dzienników.

* **Dotychczasowe** urządzenie przy obydwóch tutejszych gimnazjach, według którego dwa razy do roku, na Wielkanoc i na św. Michał odbywało się przesadzanie uczniów do klas wyższych, tak, iż uczeń, który np. po całorocznym pobycie w pewnej klasie na Wielkanoc nie dostał promocyi, na św. Michał tego samego roku mógł przejść do wyższej klasy, ustaje na Wielkanoc tego roku. Odąd będzie się przesadzanie uczniów do klas wyższych, jak to ma miejsce przy wszystkich innych wyższych

zakładach w prowincyi, tylko raz do roku odbywało, i to na Wielkanoc, tak że odąd każdy uczeń, który w tym czasie nie otrzymał promocyi, najmniej rok cały w tej samej klasie będzie musiał pozostać.

Skutkiem tego będą nowi uczniowie tylko raz do roku przyjmowani, ponieważ odąd dla *wszystkich* uczniów rok szkolny, tylko na Wielkanoc zaczynać i kończyć się będzie. W interesie rodziców interesowanych przypomnieć także należy dawniejsze rozporządzenie:

„Do szkoły przygotowawczej mają być tacy tylko chłopcy przyjmowani, którzy szósty rok ukończyli. Od wieku tego można przy półrocznym przyjmowaniu najwyżej kwartał, przy rocznem, jak to odąd i u nas będzie miało miejsce, najwyżej — i to wyjątkowo pół roku odstąpić w obu przypadkach pod wyraźnem zastrzeżeniem, że chłopcy do przyjęcia przedstawieni okażą się cieleśnie dostatecznie wykształceni. Do wstąpienia do seksty gimnazjalnej potrzebny jest skończony rok dziewięty; wyjątki tylko mogą nastąpić pod temi samymi warunkami, co w przyjmowaniu do szkoły przygotowawczej.“

* **Do rodziny** s. p. Pawła Popiela wysłały Kola polskie w Berlinie następujący telegram: „Nad grobem męża wysokiejsi usługi, niezmordowanej pracy, nieszakalnego charakteru i gorącej miłości Ojczyzny, wyrażają głębokie współczucie pozostałej rodzinie“

Kola polskie w parlamencie niemieckim i w sejmie pruskim.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonariusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek opera Józefa Elsnera „Wieliczanki“.

W czwartek na benefis snifera p. Chojańskiego dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 16 marca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z nadesłanych okazów do zbiorów Towarzystwa (połączone z demonstracją i objaśnieniami), oraz zakomunikowanie zapowiedzianych darów i ofert. 2) Streszczenie niektórych prac dotyczących fizyografii W. Ks. Poznańskiego. 3) Sprawa zbiorów muzealnych i stacyi meteorologicznej. 4) Wybór nowych członków.

Dr. Józef Ulatowski, sekretarz wydziału.

* **W dniu 4 b. m.** stawal przed kratkami tutejszej Izby karnej redaktor pisma naszego, p. Zmorski, oskarżony o obrazę komisarza i żandarma z Witkowa. W korespondencyi inkryminowanej krytykował był „Kuryer Poznański“ zachowanie się komisarza i żandarma w obec niezamężnej Wiktoryi Fibich.

Wedle zeznań świadków rzecz się miała, jak następuje. Wiktorya Fibich służyła u pewnego nadleśniczego w okolicy Witkowa. W pierwszych dniach lipca 1891 oświadczyła Wiktorya Fibich swemu chlebodawcy, że wychodzi za mąż i prosiła go o urlop na dwadzieścia cztery godzin, ażeby wziąć ślub. Gdy tenże nie chciał dać urlopu, poszła bez pytania do ojca swego. Nadleśniczy ów udał się teraz do komisarza obwodowego i prosił go o przymusowe wrócenie Wiktoryi Fibich do służby. Komisarz zawzwał Wiktoryę Fibich przed siebie i oświadczył jej, że na drugi dzień każe ją do nadleśniczego odprawdzić, chwilowo jednakże nie mając policyanta pod ręką, zatrzymuje ją przez noc w areszcie miejskim. Na te słowa Wiktorya Fibich udaje się do drzwi, komisarz odpycha ją gwałtem od drzwi, przyczem Fibichowa rzuca się na ziemię. W tej chwili wchodzi miejscowy żandarm, który oświadcza Fibichowej, że jest aresztowana. Gdy ta za nim isé nie chce i z ziemi się nie podnosi, nderza ją kilka razy płazem palasza przez plecy i ramię, poczem ją odprawdza do aresztu. Lekarz miejscowy, dr. Wartenberg, który na prośbę ojca Fibichowej odwiedza ją w areszcie, znajduje na niej plecy mocno posinione, a na ramieniu rane dość niebezpieczne.

Do wysłuchaniu zeznań świadków wnosi prokurator przeciwko oskarżonemu dwa tygodnie więzienia, ponieważ nie wszystko, co „Kuryer“ twierdził, zostało udowodnionem, mianowicie twierdzenia, że komisarz chwycił Fibichową pod gardło i że żandarm nie powiedział awszy, zaczął ją bić palaszem, w końcu dla tego, że forma artykułu inkryminowanego była w najwyższym stopniu obrazająca.

Obróńca podsądny, p. adwokat Trampeczyński, odpowiada, że w głównych punktach dowód prawdy oskarżonemu zupełnie się udal, to jest, że i komisarz i żandarm Fibichową maltretowali, a czy to przez odepchnięcie od drzwi, jak komisarz twierdzi, czy też przez chwytenie pod gardło, jak Fibichowa twierdzi, to zupełnie jedno. Zresztą jeśli zeznania Fibichowej różnią się co do opisu zdarzenia od zeznań komisarza i żandarma, to trzeba więcej wiary dać Fibichowej, bo zwykle w takich razach bity ma lepszą pamięć, niż bijący.

Co zaś do formy krytyki „Kuryera“, to nadmieniam obróńca, że krytyka postępowania komisarza i żandarma była zupełnie uprawniona. Jak minister spraw wewnętrznych rozstrzygnął, nie ma policya prawa służącego, który nieprawie służbę opuścił, gwałtem do niej wrócił bez poprzedniego zawiadzenia do powrotu, chyba gdyby służący chciał kraj opuścić. Komisarz więc w danym razie po pierwsze zupełnie nieprawie rozporządził przymusowe wrócenie Fibichowej do służby, a tem więcej nieprawie ją aresztował i przez noc zatrzymał. Nareszcie żandarm bez cienia prawa bił Fibichową, ponieważ wedle przepisów prawnych, wolno mu było użyć broni w razie czynnego, a nie biernego oporu. Chociaż więc krytyka „Kuryera“ była trochę ostra, to przecież trzeba mu, jak prasie w ogóle przyznać nie tylko prawo, ale i obowiązek do poruszania podobnych wypadków. Z tych powodów obróńca wnosi o uwolnienie.

Po długiej naradzie sąd publicznie wyrok skazujący podsądny na 50 marek kary. Przewodniczący wyraźnie **przynajmniej** prasie krytykowania podobnych wypadków, jednakże konstatuje, że dowód prawdy obłożanemu nie zupełnie się udal, dalej że forma artykułu inkryminowanego była mocno obrazająca. Ze względu jednakże na całe położenie sprawy uznaje karę, o którą wniosł był prokurator, za zbyt wysoką.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 1,78 m., dziś rano 1,48 m.

* **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie p. Stefana Tazewskiego, który założył przy ulicy Strzeleckiej nr. 30 pracownię kamieniarsko-rzeźbiarską i polecamy przedsiębiorstwo to łaskawym względem Szanownej Publiczności.

* **Na sali** posiedzeń rady miejskiej odbyła się w sobotę przed południem narada w sprawie regulaminu dla przyszłej szkoły uzupełniającej. Brali w niej udział tajny wyższy radca rejencyjny Lüders z Berlina, decernent w ministerstwie handlu, dalej wyższy radca rejencyjny Gedicke, asesor rejencyjny Dickson, członkowie magistratu, pierwszy burmistrz Witting, radca miasta Annus, dr. Bail, dr. Gerhard, Gründer, Jaekel, Kantorowicz i dr. Osowicki, oraz radni Fontane i dr. Lewiński. O rezultacie obrad będzie mowa na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej. — P. Lüders zwiędził także szkołę budowniczą i obejrzał plac pod przyszły budynek dla tejże szkoły.

* **Zezwolenie** cesarskie na objęcie legatów otrzymali: 1) miasto Poznań legatu s. p. Tekli Karśnickiej w wysokości 30,000 m. 2) Kościół katolicki w Trzcielu legatu s. p. ks. Mielkiego w wysokości 4500 m., na wybudowanie wieży i 800 m. na msze święte a duszę jego.

* **Czytamy** w „Staatsanzeiger“: W ród zakładów dobroczynnych dla robotników zasługują na chlubną wzmiankę sala jadalna obok królewskich warsztatów kolejowych w Poznaniu. Może się tam pościć do 200 osób. Znajdujemy tam urządzenie do odgrywania przyniesionych potraw, a nadto można tam kupić sobie po cenach umiarkowanych jedzenie i napoje, z wyjątkiem trunków gorących.

* **Ślusarczyka** Jana Pissena, którego nazwisko brzmi właściwie Józef Motyl, zabójcą dożrycy więziennego Frankowskiego, skazał w piątek wieczorem sąd na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na karę śmierci. Motyl pochodzi z Dubiecka w Galicyi, gdzie ojciec miał trafikę tytoniu, uczęszczał nawet do gimnazjum, poczem uczył się ślusarstwa i służył we wojsku austriackim w 10 pułku piechoty w Jarosławiu. W Krakowie skazany został na dwa lata więzienia za kradzież, zbiegł atoli w dniu 21 lutego 1884 z domu karnego we Lwowie i przybył do Prus. W roku 1886 wleżał w Poznaniu do szklary łódzkiej, która przez mocy wytrychów rozmaite składy tutejsze płądowała. Z rzy podobne kradzieże uwieziono go w dniu 7 maja 1886; wtenczas znalazłono też przy nim fałszywą książeczkę robotniczą na imię Jana Bissena. W październiku tegoż roku skazano go na 5 lat do Rawicza, z kąd wyszedł dopiero dnia 30 października 1891 roku i przybył znowu do Poznania, w której w spółce ze ślusarczykiem Antonim Pomorskim popełnił różne kradzieże. Ostatecznie, dnia 4 grudnia roku zeszłego przytrzymano go i osadzone w więzieniu śledczym. Tutaj popełnił morderstwo na dożrycy więzienia Frankowskim, ubrał się w jego czapkę urzędową, buty i zabrawszy jeszcze klucze więzienne, przeszedł obok żołnierza, stojącego na posterunku, który sądząc, że to dożryca więzienny, go przepuścił i bramę mu otworzył. Motyl włóczył się następnie w okolicach Gniezna, gdzie go poznano i aresztowano.

* **Na budowę** kościoła katolickiego w Nowym Tomysłu złożyły dotychczas na me ręce następujące osoby:

PP.: Aniela Morzyńska z Nowego Tomysła 30 m. L. Pankowski z Inowrocławia 5 m., J. Dychtowiec z Inowrocławia 1 m., S. Arndt z Inowrocławia 1 m., dr. Wróblewska z Buku 20 m., Jadwiga Lutomska z Stawu 10 m., za trzy pudełka papierosów od p. Heleny Marcinkowskiej w Trzemesznie 6 m., Marya Bartacka z Nowego Tomysła 300 m., ks. mansonarz Dziedzicki z Kościana 5 m., N. N. z Ujścia 3 m., Ślusarek z Jaktorowa 1,50 m., Z. P. z Nowego Tomysła 50 fen., Motty z Grodziska 10 m., St. O. z G. 5 m., Paweł Szyfyer z Steszewa 10 m., N. N. z Baldenburga 20 m., ks. pleban Jordan z Niepruszcza 20 m., N. N. z Poznania list zastawny na 1000 m., Br. R. ze Srody 2 m., W. S. 5 m., St. Phtzner z Poznania 20 m., wieś Wąsowo 30 m., Towarzystwo Przemysłowców w Wolsztynie 10 m., M. P. z Leszna 5 m., mecnasowa Karpińska z Gniezna 20 m., Fr. Bocian z Zbąszczywa 10 m., P. G. z Gniezna 40 m., Maryanna Cegiłka z Nowego Tomysła 10 m., ks. Zmizdiński z Michorzewa 12 m. 42 fen., Feliks Piotrowski z Poznania 3 m., Marya Wilczyńska z Poznania 20 m., Kowalska z Wysoczki 20 m., A. Kubaszewski z Gólcuchowa 2 m., ks. pleban Myller z Wytomyśla 75 m., Kasprowicz z Gniezna 20 m., N. N. z Poznania 3 m., zebrane w winiarni Andrzejewskiego w Grodzisku 12 m., D. Heyder z Kunik 15 m., M. J. z pod Ślawna 10 m., za pośrednictwem panny Emilii Sezanickiej w Pakosławiu 571 m., Lebińska z Bydgoszczy 15 marek, Wołkowiak z Nowego Tomysła 30 m., ks. prałat Hebanowski z parafii lwóweckiej 71 m., A. Bezienny z Kościana 15 m., za pośrednictwem Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ 40 m., za pośrednictwem ks. proboszcza Myllera z Wytomyśla: od parafii zbąszczyńskiej 60 m., od parafii obrzańskiej 50 m. i od N. N. z Trzciela 3 m., za pośrednictwem „Oreduwnika“ w Poznaniu po odtrąceniu porturym Towarzystwo Polsko-Katolickie w Erfurcie i p. Zaworski w Erfurcie 1 m. 40 fen., ks. proboszcz z Otorowa 15 m., Antoni Barteki z Bystrzycy 7 m., Jan Barteki z Chabska 3 m., W. W. z Mogiła 2 m., A. Hoffmann z Lwówka z teatru amatorskiego 33 m. 25 fen., J. Węgrer z Pawłowka 3 m., A. Grabska z Trzebawia 10 m., ks. pleban Hebanowski z Bukówca i jego parafianie 92 m. 68 fen.

Razem złożono w gotówce 1814 m. 75 fen. i list zastawny na 1000 marek.

Nadto władza duchowna przyrzekła ofiarować 3000 marek a pan Walenty Kupczy z Nowego Tomysła grunt pod budowę kościoła.

Składając łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“, prosimy gorąco o dalsze składki.

W imieniu komitetu
Wojciech Barteki,
adwokat.

Odzywamy się do Publiczności naszej z prośbą i z chęcią do poparcia tak pięknego i szlachetnego celu. Zarzucając katolikom prozelityzm, my patrzyemy na prozelityzm z innej strony, a dzieje to się w zwiększonym stopniu tam, gdzie katolicy nie mają ani własnego kościoła, ani nawet cmentarzy grzebalnych. Słyszałismy też, że w Nowym Tomysłu częstokroć smutne rzecz, się pod tym względem dzieją. Opowiadał nam s. p. Gustaw Bryczyński, który był przez czas dłuższy tłumaczem przy sądzie nowotomyskim, iż tam niejedna rodzina katolicka nie chce eksportować ciała do Wytomyśla (8 kilometrów drogi), kazała pochować zwłoki zmarłych na cmentarzu ewangelickim, a pastor wygłaszał nawet mowy nad grobem. Nie lepiej dzieje się przy chrztach i ślubach. Polecamy więc kościół nowotomyski ofiarności Publiczności naszej, ofiarując zarazem nasze w tej sprawie pośrednictwo.

* Kamieniec na św. Marcynie nr. 48 nabył od radcy zdrowia dr. Hirsbergera, fabrykant narzędzi chirurgicznych Wirba za cenę 120,000 marek.

* Gnieńków. We wsi Opokach w przeciągu półtora roku nauczył Lorenz znaleźć w 12stn świniach trychiny. U jednego gospodarza były aż 4, u drugiego 3, a u innego 2 trychinowate. W dwóch przypadkach zabezpieczono się, obecnie Towarzystwo asurancyjne nie chce świni z Opok zabezpieczać.

* Inowrocław. W piątek składano 5 prymanerów wyższych gimnazjum tutejszego egzamin abiturycencki; wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości.

* Toruń. Konkurs nad majątkiem smutnej pamięci Weinschenka został ukończony; wierzyciele otrzymają 18 1/2 procent. Gdyby zaraz po śmierci Weinschenka była przyszła do skutku ugoda, byłby procent większy. Sądono atoli, że familia sprawie pomogła, lecz się omyliło.

* Toruń. Wisła opada, kry nie ma. Przewóz parowy tu w Toruniu znów w regularnym biegu od piątku w południe. — Sejmik powiatowy w Toruniu odbędzie się 30 b. m. Na porządku obrad między innymi zniesienie opłaty szosowej po zwirówkach powiatowych. Pozostałaby tylko jeszcze opłata na szosach miasta Torunia, państwowych bowiem nie ma w powiecie toruńskim. — Szóstka rodzin polskich robotników przysłała tutaj szpasm z Bremy w czwartek wieczorem pościągą berlińską. Zjechali oni do Bremy przed tygodniem bez pieniędzy w nadziei, że ztamtąd już będą mieli wszystkiego do brzo damo. Pokutują więc dotąd jeszcze między biednym ludem w Polsce dawne brazylijskie mrzonki, a co gorsza, i oszukańczy agenci. Policja bremeńska dała im bilet do Torunia. Tu przencowali na dworcu, następnie odstawiono ich laudratrze. Jest ich razem 28 osób z dziećmi. Bieda, niedza, wycieńczenie okropne. Trzeba ich będzie wysłać koszt-m publicznym do By-kun, bo tam granicę przejechali.

* Smutna rzecz. Czytamy w „Gazecie Toruńskiej“, że w kościele katolickim w Szumie, zaszedł następujący wypadek: „Wybrano nowych członków do dozoru kościelnego. Po nabożeństwie mieli złożyć przysięgę. Proboszcz miejscowy, ks. Staliński, żądał tego po niemiecku, gdyż po niemiecku rotę przysięgi powiadał zdaniem i żądał, aby przysięgający za nim to samo powtarzali. Jeden z wybranych, właściciel O., lubo podobno dobrze mówi po niemiecku, oświadczył, że złoży przysięgę tylko po polsku. Z tego powodu przyszło do rozprawy między księdzem proboszczem, a panem O., wreszcie oskarżono pana O. o przeszkadzanie w publicznym nabożeństwie. Był już w tej sprawie termin przed sądem w Suszu, — rzecz przeciw odroczono dla wysłuchania licznych świadków zajścia w kościele. Nadto obrońca oskarżonego przeoczy, iżby odbieranie przysięgi od dozorców kościoła było publicznym nabożeństwem.“

Dziwi nas zaiste, że proboszcz miejscowy (jeżeli referent „Gazety Toruńskiej“ jest z prawdą zgodny), nie skłonił się do woli składającego przysięgę. Nie rozumiemy też, z jaką można panu O. wytaczać skargę o przeszkadzanie w publicznym nabożeństwie, gdyż wybór członków dozoru kościelnego i odbieranie od nich przysięgi nie jest wcale nabożeństwem, a tem mniej publicznym.

* Warszawa. Ażby zwabić większą liczbę widzów na przedstawienia nędznej trupy rosyjskiej, dawane tu od kilku dni, rozprządził Hurko, albo raczej godna jego polowica Marya Andrejewa, że ceny biletów na przedstawienia tej trupy dla oficerów zmniejszono o połowę, ale nabywać je będą mogli dopiero w dzień przedstawienia po godzinie 6 1/2. Oprócz tego wszyscy, zaopatrujący się w bilety w kasie zamówień, mogą to czynić na przyszłość bez 2 adnej dopłaty.

* Z Petersburga donoszą do „Kuryera Warsz.“ iż cierpienie oczu, któremu podlega sędziwi ks. Arcybiskup Kozłowski, przybiera coraz groźniejsze rozmiary, skutkiem czego wkrótce po odbyciu ceremonii wstąpienia pałusza byłemu Biskupowi dycepcji zytońskiejskiej, tenże wyjedzie do Paryża dla poddania się operacji u dr. Galezowskiego. Przyjadł ks. Arcybiskup Kozłowski do Petersburga jest spodziewany w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

* Do bieżąca północnego. Bieżącego lata z Syberii wyruszy wyprawa do bieguna północnego, urządzona przez kapitana angielskiego, Southmana. Członkowie jej przybędą lądem do Tobolska, następnie przez rzekę Ob puszcza się do przylądka Czelskina, leżącego pod 78° szerokości północnej. Łodzie kapitana Southmana tak są wyposażone, iż mogą zarówno płynąć wodą, jak również zastępować miejsce sani na lądzie.

* W wigilię wlotu. Czasopismo francuskie „Revue generale des sciences pures et appliquees“ pomieszcziło szereg artykułów p. Drzewieckiego, wyulażczy lódek podwodnych i innych ulepszeń w zakresie sztuki żeglarskiej. Pan D., sceptycznie zapatrując się na możliwość kierowania balonami przeciw prądowi wiatru, poświęcił wiele czasu na badanie lotu ptaków i przechrzył się do teoryi Langueleya, Maxima, Lillienthala i innych uczonych, którzy dokonali analizy aeroplanów. Według nich pewnego rozmiaru płaszczyzna, bez względu na swój ciężar, zawsze może utrzymać się w powietrzu, jeżeli nadana jej będzie pewna szybkość ruchu i kąta nachylenia do horyzontu. Mali chłopcy wyzyskują to prawo, wypuszczając w powietrze latawca papierowego. Ale w praktyce wyjaśnił to prawa dopiero Langueley. Urządził on w Waszyngtonie obracający się na poziomej płaszczyźnie drąg, mający 10 metrów długości, u końca którego przymocował deskę (rozmiaru 1 metr kwadratowy) i za pomocą maszyn parowej obracał drąg z różną szybkością. Tym sposobem znalazł stosunek szybkości ruchu do ciężaru obciążającego deskę, ni-jako pływająca w powietrzu. Jeżeli zamiast drąga przystosować do deski szrubę Archimiedesa, nadająca jej pewien ruch w płaszczyźnie poziomej, to deska będzie niejako latać w powietrzu. Na tej podstawie Maxime urządził obecnie w Londynie aeroplan wielkich rozmiarów, zaopatrzony w maszynę parową o sile 500 koni. Być może, że pierwsza ta próba nie będzie pomyslna, lecz ważną rzeczą, że kwestya wysłała nareszcie z dziedzin rozpraw akademickich i poddana została prawu wagi i miary. Dziś chodzi już o to, czy pomysł ten może być urzeczywistniony przy obecnym stanie techniki. Prawdopodobnie rzecz to możliwa, motory parowe bowiem zbudowano tak mocne i lekkie, że ciężar ich równa się ciężarowi ptaka, i otrzymano produkcyę pracy dwa razy większą od pierwszych muskulów ptaków. Do budowy aeroplanu użyto stali, glinu i jedwabiu. Pan Drzewiecki artykuł „swoją zakochany wyrażeniem nadziei, że za lat kilka, a może nawet za kilka miesięcy kwestya ta będzie już rozstrzygnięta praktycznie.

Składki.
* Na Unitów w guberni Orenburskiej do dyspozycji ks. profesora dr. Chotkowskiego:
Z Bruczkowa 14 marek.

Kalendarz.

We wtorek 15 marca św. Longina m.	Wschód słońca o g. 6 m. 18.
W środę 16 marca św. Juliana m.	Zachód o g. 6 m. 2.
W czwartek 17 marca św. Giertrudy p.	Wschód słońca o g. 6 m. 16.
W piątek 18 marca św. Gabriela arch.	Zachód o g. 6 m. 3.
W sobotę 19 marca św. Józefa Oblubieńca N. M. P.	Wschód słońca o g. 6 m. 18.
W niedzielę 20 marca św. Joachima ojca N. M. P.	Zachód o g. 6 m. 5.
W poniedziałek 21 marca św. Benedykta opata.	Wschód słońca o g. 6 m. 11.
	Zachód o g. 6 m. 7.
	Wschód słońca o g. 6 m. 9.
	Zachód o g. 6 m. 9.
	Wschód słońca o g. 6 m. 6.
	Zachód o g. 6 m. 10.
	Wschód słońca o g. 6 m. 4.
	Zachód o g. 6 m. 12.

* Szóste roczne sprawozdanie Banku Związków Spółek Zarobkowych w Poznaniu z czynności w roku 1891. (Dokończenie).

Rękojmie pewnością dla depozytów dają nasze Spółki dostateczne — mimo że niektóre z nich są wadliwie administrowane, o czem będzie później wzmianka. Owe 12 i pół miliona marek są bowiem zakryte własnym majątkiem Spółek wyczoosząc blisko 4 miliony marek a składającym się z 2,700,000 udziałów 1,180,000 marek funduszu rezerwowego.

Dalszą rękojmią owych depozytów są weksle spółkowe w wysokości przeszło 15,000,000 marek znajdujące się w portfelu Spółek. Wreszcie liczba członków wynosząca 26,553 i odpowiadających całem swem mieniem (albowiem prawie wszystkie nasze Spółki są oparte na zasadzie nieograniczonej odpowiedzialności) za długi Spółki, daje zupełnie dostateczną rękojmią pewnością osobom trzecim. Ztąd też, mimo niedomagania niektórych Spółek naszych, mimo słusze czy niesłusze czynionych im zarzutów, o czem zaraz mówić będziemy — polecić możemy Spółki nasze jako najodpowiedniejsze instytucje do składania oszczędności i depozytów.

Mówiąc więc już o Spółkach naszych, niechaj nam będzie wolno jednę jeszcze poruszyć sprawę i to z odwrotnej strony. Nie ulega wątpliwości, że Spółki nasze są w przeważnej większości dobrze prowadzone, wszakże przynajmniej, że nie zbywa i na takich, u których pozostaje jeszcze wiele do naprawy. Mając sposobność komunikowania się z Spółkami, a mianowicie dyskutowanie setek weksli spółkowych i poznania takowych z toku korespondencji i sposobu załatwiania interesów, przychodzi nam nierazko sposobność wytykania zarządom Spółek błędów w nierastowaniu się do prawa formalnego, jak np. przy wystawianiu weksli. Drobną to na pozór rzeczą, a przecież nie zapominajmy, że tutaj błędy formalne pociągają za sobą straty realne. Jako przykład przytoczamy dawniejszy Zarząd Spółki w Kostrzynie (przed r. 1890). Stwierdzono na sądzie przez znawców, że Zarząd a raczej dawniejszy członek Zarządu tejże Spółki naraził członków Spółki na straty kilkudziesięciu tysięcy marek także i przez niedopatrznie się i niedopilnowanie w zastosowaniu prawem przewidzianych formalności. Wykazano się, że nie można było członków i poręczycieli zmusić do oddania długu i to nie z powodu niemożności, ale przeważnie z powodu zastawiania się interesów nierównomalnościami zachodzącymi w wystawianiu weksli. Nie tu miejsce, abyśmy wytykali wszystkie niedomagania u niektórych i to nie wielu Spółek, wszakże jako Bank Związków Spółek pożyjemy sobie za obowiązek wskazać na przyczynie tych niedomagań. Pochodzą one ztąd, że nie wszystkie jeszcze Spółki nasze posiadają dostatek umiejętności sił w swych Zarządach i Radach Nadzorczych. Niewątpliwie, że nader cenna, uznania godną i nie dająca się zastąpić jest ofiarą domoc dostarczana Spółkom ze strony duchowieństwa, lekarzy i innych zawodów naukowych — jednakże brak rutynowej i wytrwałnej siły kupieckiej, ob-znanej i z ordynacją wekslową i prawem spółkowym, handlowem i hipotecznym rychłej czy później — mianowicie przy znaczym wzroście interesów Spółki — łatwo odbić się może niekorzystnie na kieszeniach członków Spółki — powtarzamy członków a nie osób trzecich tj. deponentów.

Ustrój Spółek na solidarności opartych jest wogóle tego rodzaju, że byt i powodzenie Spółki nie może się opierać na jednostce, lecz raczej polegać na wspólnym współdziałaniu wszystkich czynników w zakresie Spółki wchodzących. W instytucjach Spółkowych na solidarności opartych, gdzie każdy członek jest odpowiedzialnym całem swem mieniem za straty Spółki, każdy też członek ma obowiązek brania czynnego współdziałania w pracy tejże Spółki. Tu nie wystarczy zostać członkiem, aby uzyskać kredyt. Tu trzeba wspólnej pracy. Ztem już jest, gdy — jak się to często zdarza — słyszymy lub mówimy sami, że ten lub ów jest duszą tego lub owego przedsięwzięcia — lecz stokród gorszą jest rzeczą, gdy to powtórzycie można o Spółkach na solidarności opartych. Duszą dobrze zorganizowanej Spółki nie jest i być nie powinien jeden członek Zarządu — nie zarząd — nie Rada Nadzorcza — ale wspólnie Zarząd, Rada Nadzorcza i wszyscy członkowie Spółki. Każdy z tych czynników powinien spełnić w swym zakresie swój obowiązek. Gdzie inaczey się dzieje — tam nie mamy do czynienia z Spółką w myśl wiekopomnego Schultze-Dehlitzsch i naszego nieodżałowanego Szamarszewskiego — ale z potworem Spółki. A przecież są — przynajmniej, że nieliczne — Spółki, gdzie członkowie Zarządu nie wiedzą wogóle, że istnieją ustawy Spółki — a, jeżeli wiedzą, nie przestrzegają ich wcale i gdzie działają samodzielnie bez współdziałania i wzajemnej kontroli swych kolegów, bez porady Rady Nadzorczej, gdzie nie znają swych obowiązków i praw; są Spółki, gdzie członkowie Rady Nadzorczej nie wiedzą, czy i kiedy zostali wybrani, nie znają swych funkcji i zobowiązań — pozwalają się wybierać, aby być prezesami i radcami. Ze w takich okolicznościach i członkowie Spółki nie przychodzą na Walne Zebrania a w następstwie gorzko pokutują za swą niewiadomość, to już samo przez się wypada. Rzeczy te nie do wierzenia — a jednak tak jest, jak o tem mamy i mieliśmy sposobność przekonać się z własnego doświadczenia — a niedawno z przesłuchów sądowych przysięga stwierdzonych. Zdarzyło się już, że członkowie Zarządu ani czytać, ani pisać nie umieli.

Wobec wzrostu i wzmaganie się znaczenia Spółek naszych w naszym gospodarstwie społecznym, postądąca byłoby rzeczą, aby prasa nasza od czasu do czasu poruszała sprawy spółkowe, aby otworzyła w łamach swych gościnny przystęp artykułom traktującym sprawy spółek, artykułom nietylko ograniczającym się na wytykanie szkodliwych już dokonanych następstw — co nie zdoła na prawdę złego — ale i artykułom informującym a miłością i wiedzą członków Spółek naszych o ich obowiązkach, bo na tej tylko drodze dotrą słowa nauki w szerokie warstwy członków Spółek — dokąd ani Patron ani żaden Bank nigdy nie dotrze. Tam, gdzie Zarząd i Rada Nadzorcza je funkcyjonne — co zazwyczaj idzie w parze — tam jedynie członkowie mogą zarządzić złemu i tych trzeba pobudzić do inicjatywy.

Po tych kilku uwagach, które wygłosię z tego tu miejsca uważaliśmy na czasie, przystępujemy do zaznaczenia, że obrót spraw naszych finansowych przedstawia się w roku zeszłym korzystnie. Główne zyski nasze wykazują się na dyskoncie i prowizji, a te okazały się dostatecznymi, aby Rada Nadzorcza wraz z Zarządem mogła zaproponować Szanownym Panom wydzielenie dywidendy 6 procentowej, przy czem fundusze rezerwowe wzrosną blisko o 17,000 marek, tak, że z 33,000 m. podniosą się na 50,000 m.

Mni-mamy, że tak znaczny wzrost funduszy rezerwowych jako też i wysokość proponowanej dywidendy świadczą o pomyślnym rozwoju instytucji naszej, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że Spółki nasze korzystały z kredytu w Banku naszym, wynoszącemu przeszło milion marek po dyskoncie 4 1/2% względnie 5% zależnie od ilości posiadanych akcji naszego Banku, w czasie, gdy Bank Rzeczny pobierał 4% od weksli a 5% od pożyczek lombardowych.

Rozwój czynności Banku przed-tawia się w następującem zestawieniu bilansowem z końca roku 1891. Bilans ten jako też Rachunek zysków i strat został zrewidowany przez Komisję rewizyjną i kredytową, przez Radę Nadzorczą na ten cel uwołowaną, a składającą się z pp. prezesa Rady Stefana Cegielskiego, wiceprezesa Rady mecenasa Głębockiego, ks. radcy Koteckiego i St. Orłowskiego.

Rewizya bilansu i ocenienie weksli i wszelkich walorów bankowych dokonała komisya ta na 7 posiedzeniach a mianowicie dnia 9, 11, 12, 15, 16, 18 i 19 lutego 1892 r., z których każde posiedzenie trwało przeszło cztery godziny.

Rada Nadzorcza potwierdziła Bilans i Rachunek Zysków i Strat na posiedzeniu plenarnem, które się odbyło 22 lutego r. b.

W ciągu roku 1891 odbyła też komisya kredytowa i rewizyjna 17 posiedzeń.

Rada Nadzorcza składająca się z pp. St. Cegielskiego prezesa, mecenasa J. Głębockiego wiceprezesa, St. Orłowskiego sekretarza, dalej z panów: Fr. Andrzejewskiego z Poznania, T. Bratuka z Zielnika, M. Bogulinskiego ze Środy, księdza radcy Koteckiego z Poznania, dr. Rzepnikowskiego z Lubawy odbyła trzy plenarne posiedzenia.

Kuratorem Banku po śmierci s. p. księdza Patrona Szamarszewskiego został ksiądz Patron Wawrzyniak ze Śremu. Delegatami Patronatu Spółek Zarobkowych są panowie: ks. radca Kotecki, St. Orłowski i dr. Rzepnikowski.

W skład personelu bankowego wchodzi panowie: Józef Thiel jako syndyk bankowy, Józef Kużaj jako buchalter, Władysław Tomaszewski jako rendant, Franciszek Rynarski jako kontroler, Zygmunt Kucharski jako korespondent i czterech wolontaryusz: Kazimierz Junk, Ludwik Wituski, Franciszek Sychowski i Jerzy Jezewski.

W końcu wypadła mi zaznaczyć, że Bank nasz poniósł dotkliwą stratę wskutek śmierci Kuratora naszego Banku s. p. księdza Patrona A. Szamarszewskiego. Zasługi Jego wobec Spółek naszych są powszechnie znane i uznania i z tego względu mieliśmy już sposobność przedstawić Jego wstępie Dziewiętnastego Sprawozdania ogólnego związku polskich Spółek zarobkowych i go spodaczy.

Wobec naszej instytucji ma s. p. ks. Augustyn Szamarszewski tę niepomierzą zasługę, iż był jej inicjatorem a trudności i przeszkody, które się wyaniały przy założeniu Banku, usunął swą pomocą i zaufaniem, które posiadał w społeczeństwie naszym. Po założeniu Banku otaczał młodą instytucyą szczerą miłością i zawsze jej służył cenną radą.

Cześć jego pamięci!

Z dalszego sprawozdania podajemy jeszcze następujące cyfry:

Obrót ogólny wynosił w r. 1891 m. 67,659,448,24 (powiększył się o m. 6,099,556,70).

Kapitał obrotowy m. 8,489,838,63 (powiększył się o m. 593,129,76).

Kapitał zakładowy składa się z 2500 akcji (I i II emisji) à 200 m. = 500,000 m.

Akcjonaryuszami są obok osób prywatnych następujące Spółki: Bobowa, Borek, Brusy, Buk, Chelmo, Czarnków, Dolsk, Drzycim, Gnieńków, Gniezno, Gniezno „Ul“, Golańc, Golub, Gostyń, Grodzisk, Górzno, Grudziądz, Inowrocław, Jarocin, Kamieniec, Kępcina, Kobylin, Kościan, Kostrzyn, Kozmin, Kórnik, Krobica, Krotoszyn, Krzywiń, Lissewo, Lubawa, Miejska Górka, Miłosław, Mxtat, Mogilno, Mur, Goślina, Oborniki, Opalenica, Ostrów, Ostrzeszów, Pleszew, Poznań, Pogorzela, Pszczew, Raszków, Rogoźno, Strzelno, Szamotny, Śliwice, Śrem, Środa, Toruń, Trzemeszno, Ujście, Wągrowo, Wronki, Września, Xiąż i Żnin. Z powyższych Spółek przypada na W. Ks. Poznańskie 48 a na Prusy Zachodnie 11 Spółek, razem 59 Spółek.

Ogólna suma depozytów w r. 1891 na 1412 kontach wynosiła 1,918,066,59 m.

W początku roku 1891 wynosił fundusz rezerwowy m. 23,278,22. Wedle przepisów prawa i rozporządzeń Rady Nadzorczej ma być odłożone do tegoż funduszu m. 9,741,89, tak iż fundusz rezerwowy wynosić będzie m. 33,020,11.

Rezerwa specjalna wynosiła na początku roku 1891 m. 9,964,35. Rada nadzorcza proponuje, aby odłożono do tego funduszu m. 7,095,30. W razie potwierdzenia przez walne zebranie będzie specjalna rezerwa wynosiła m. 17,059,65.

Dyrektorem Banku jest p. dr. Kusztelan.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 marca.

BAZAR. Pani Szule z Cieślina, hr. Mieliński z Iwna, hr. Kwilecki z Opowra, major hr. Biński ze Stechlińska, Kuratowski z Przysięki, Skarzyński z Króllestwa Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Czarnecki z Ruska, książę Sułkowski syn z Guiczana, Srednicki z Wągrowca, Wolki z Obelmy, Zychliński z Gorazdowa, Wiad z Bielefeldu, Bujakowski z Wrocławia, ks. proboszcz Pietrawski z Żurawie, Nicklaus z Wrocławia, Jacz-wski z Prus Zachodnich, Packerman z Wągrowca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książd Swiderski i ksiądz Kl-mt z Guiczana, Szmyt ze Środy, Sokolewski z Piglowa, dyr. Smorawski z Prabut, Wiewiórowski z Samostrzela, Krause z Prochnowa, Gustowski, Pierczyński, Adamirski, Trębaczewicz z Króllestwa Polskiego, Gregorowicz z Kruswicy, Simonsohn z Berlina, Michaelsen z Bremeny, Schönberg z Tarnowa, pani Hauderowa z Odalanowa.

(Nadesłano.)

Sala Sierna. Pierwsze przedawienie amerykańskich suggestyoniów i mnemotechnik **Eily Kennedy i Hugona Lorenza** jako i prestidigitatora **Ludolfa Schradieka** zadolowiło zebraną publiczność w wysokim stopniu. Eksperymenty ostatniego z magii salonowej, wykonane były z nadzwyczajną zręcznością i elegancją, p. Ella Kennedy odgadywała z bieżącą szybkością i pewnością wszelkie w ukryciu trzymane przedmioty, oznaczając dokładnie nawet 6-cio miejscowe numery przyniesionych losów loteryjnych lub oznaczając miejsce pochodzenia kart korespondencyjnych, odpowiadając nawet na pytania przez pojedyncze osoby z publiczności stawiane. Publiczność nie szczędziła im też zasłużonych oklasków. Każdy więc mający chęć pajzajnego spędzenia wieczoru, niechaj popieszy na salę Sierna, gdyż o ile wiemy tylko kilka takich przedstawień w Poznaniu się odbędzie.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 14 marca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie. Okowita: spok. Cena wypowisz. — Wyp. wiadziano — w miejscu (bez beczki) t-w opodat. 60 ta 61,80 m., 70-ta 42 40, marzec 60-ta 61,80, 70-ta 42,40 mk. kwiecień 60-ta —, m. 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrow. Ceny wyprzedziana —, mkr. w miejscu bez beczki 60-ta 61,70 m., 70-ta 42,30 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	d. 14 marca 1892.	piękny	średni	pośledni
Pszonica	100 kilog.	21 60	20 9	19 90
Zyto		20 60	20	19 40
„ nowe		—	—	—
Jęczmień		16 20	15	14 20
Owies		18	15	14 50
Groch wrzący		19 50	18 50	—
na paszę		16	15 50	—
Kartofle		6	5 50	—
Wyka		12 50	12	—
Rzepak		7 80	7 40	—
„ niebieski		6 80	6 40	6

Telegram giełdowy.

Berlin, 14 marca 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	12	14	11	12
Pszonica słabo.			84 90	84 90
na kwiecień-maj	195	193 50	106 50	106 40
na maj-czerwiec	—	—	99 10	99 10
na czerwiec-lipiec	199 25	197 75	101 60	101 50
Zyto stałej.			95 60	95 60
na kwiecień-maj	207 25	205 75	103 60	103 70
na czerwiec-lipiec	204	203	93 75	93 40
Ołi rzep. słabo.			171 90	171 40
na kwiecień-maj	53 80	53 3	80 60	80 60
na wrzes.-paźdz.	53 80	53 70	207	207 65
Okowita słabo.			95 90	95 75
eksportowa	45 10	44 60	65 20	65
na kwiecień-maj	44 70	44 10	63	62 80
na czerwiec-lipiec	45 80	44 70	92 10	92 25
na lipiec-sierpień	45 70	45 10	87 50	87 75
na sierpień-wrzes.	45 80	45 20	168 50	168 50
spółżywoza	64 80	64	122 50	122 90
Owies			39 80	40
na kwiecień-maj	161 25	151	—	—
Wypowiedziano:			Uspoboienie:	
złota wepeli			spok.	
okowity kw. ekp.	000	000		
„ spoz.	000	000		

Szczecin, 14 marca 1892. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	12	14	12	14
Pszonica niżej				
na kwiecień-maj	212	209	—	—
na maj-czerwiec	212 5	210	—	—
Zyto niżej.			44	44
na kwiecień-maj	213	209 50	44 80	44 40
na maj-czerwiec	210	207 50	46	45 50
Ołi rzep. słabo.				
na kwiecień-maj	54	53 50	11	11
na wrzes.-paźdz.	44 50	54	—	—

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

Odechodzą.	Przychodzą.	Odechodzą.	Przychodzą
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 rano.	7,37 rano.	10,29 rano.	8,20 rano.
12,50 w pol.	8,49 rano.	3,45 po pol.	(ze Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	(z Leszna).
2,30 po pol.	3,10 po pol.	8,25 wiecz.	2,20 po pol.
3,21 po pol.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po pol.
4,59 po pol.	(z Rokietnicy).	1,25 rano	12,14 w noey.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w noey.	4,80 rano.
8,20 wiecz.	1,16 w noey.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,54 w noey.		10,34 rano.	2,37 po pol.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po pol.	5,44 po pol.
4,48 rano.	8,10 rano.	7,25 wiecz.	11,55 w noey.
6,49 rano.	10,19 rano.	Poznań-Kluczbork.	
10,36 rano.	3,15 po pol.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po pol.	6,54 wiecz.	10,40 rano.	2,11 po pol.
7,15 wiecz.	10,57 w noey.	2,51 po pol.	6,18 wiecz.
10,45 w noey.	12,48 w noey.	8,06 wiecz.	11,38 w noey.
Poznań-Pila.		Poznań-Strzałkowo.	
4,46 rano.	7,24 rano.	5,03 rano.	9,03 rano.
10,47 rano.	1,58 po pol.	12,18 w pol.	3,33 po pol.
4,48 po pol.	6,48 wiecz.	5,54 po pol.	9,50 wiecz.

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od

Droga Krzyżowa

czyli obchód Stacyi

w kościołach Braci Mniejszych św. Franciszka. Cena za egzemplarz 10 fen., z przesyłką 15 fen.

Reguła Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka Serafickiego, złączona przez Konstytucję Ojca św. Leona XIII. z dodatkami niektórych stósownych nabożeństw. Cena za egzemplarz 1 M.
Do nabycia u **X. Anast. Szpregi** w klasztorze w Go-ruszkach p. Miejska Górka (Görchen).

Wiązanka Mirry.

Rozmyślania

na cześć Przenajświętszej Męki Zbawiciela i ćwiczenia Duchowne

z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane. Cena za egz. 75 fen. z przesyłką 85 fen. Oprawny egz. 1 mkr. z przesyłką 1,10 mkr. Adresować wprost do

Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Listy zastawne

Pruskiego Banku hipotecznego kupujemy i sprzedajemy po każdym czasie giełdy Berlińskiej. Kupony takich listów płatne dnia 1 kwietnia 1892 wymieniamy już teraz na gotówkę bez obciążania jakiegokolwiek prowizji,

Bank Włociański w Poznaniu.

Pomniki i nagrobki

z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca w znacznym i dobrym wyborze poleca

A. Krzyżanowski, Poznań.

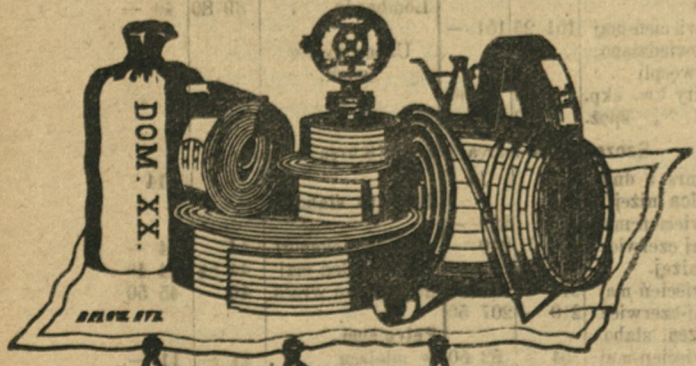
Kawior astrachański, łososia i węgorza wędzonego i marynowanego, minogi ebl., sardele brabanckie, sardynki w oliwie, Ap. Sild i Anchowis, codziennie świeże bydlinki, flądry i sielawki kilońskie, wędzone śledzie łososiowe, śledzie opiek. i maryn., szkockie w 1/2 i 1/4 beczkach, sztokfisz suszony, oliwę prowancę, rozmaite gatunki serów, suszone owoce, grzyby litewskie i krajowe, kasztany włoskie, powidła owocowe i turekie poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Saletrę chilijską, Makę z żużli Thomasa, **Superfosfaty, Kainit**

etc. etc. etc. Osucie rzane, Osucie pszenne, Kukurydzą, Makuchy rzepiowe i lniane, etc. etc. etc.

jako i nasiona wszelkiego rodzaju poleca pod gwarancją i tanio **Abraham Waldstein,** Handel zboża, artykułów pastewnych i nawozów w Gnieźnie.

Fabryka H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu

poleca na nadchodzący sezon

Dołowniki Küttnera z patentowanymi radliczkami Unterilpa, po cenie 130, 140 i 150 Mrk.

Dołowniki na sposób **Sarrazina** budowane, po cenie 220 Marek za sztukę.

Siewniki nowe, ręczne, do koniczyny.

Siewniki szerokorzutne „Tryumf” uniwersalne. (1442)

Siewniki szerokorzutne Drewitza.

Siewniki rządowe podług Sacka, lecz silniej i wielu z ulepszeniami budowane.

Siewniki (potrzęsacze) patentow. Schlöra do sztucznych nawozów, tak suchych jak wilgotnych, po cenach nader przystępnych.

Katalogi ilustrowane i cenniki franco.

Wszelkiego rodzaju Nowy skład machin i narzędzia rolnicze i narzędzia polnych.

Bryliński & Twardowski,

POZNAŃ, ulica Rycerska Nr. 11.

Jedyna polska fabryka pończoch i trykotów w Poznaniu

poleca wielki wybór wszelkich wyrobów pończoszniczych i trykotowych jako to

Kamizelki, spódnice i kamasze także dla panów do polowania, Koszulki zdrowia, trykoty damskie i męskie.

Staniki, sukienki i ubiorki Jersey,

Rękawiczki, gorsety — chustki ciepłe etc. etc.

Stanisława Demel

(1101)

Plac Piotra 3.

W. A. Kasprowicz

Poznań, Fryderykowska ul. 5, przy placu Sapieżyńskim,

Fabryka instrumentów chirurgicznych,

maszyn ortopedycznych i bandaży

poleca, swój nowo założony

warsztat reperacyjny i ślifiernią.

Skład specjalny towarów gumowych: kalosze,

nakrycia gumowe, fartuski dla dzieci,

plaszczki gumowe, zabawki, bielizna gumowa.

Chodniki Linoleum.

Wszelkie przybory dla fabryk, gorzelni itd.

jako to płyty i sznury gumowe, asbestowe

i talkumowe, wodoskazy, smarowniki, pasy

skórzane, bawelniane i z sierci wielbłądziej.

Kawior astrach. i ameryk.,

łososia i węgorza wędzonego i maryn., minogi prawdziwe ebl., sardynki w oliwie, śledzie w najrozmaitszych gatunkach, sardele, sztokfisz suchy i moczony, ser szwajcarski, holenderski, eidamski, limburski, nefszatelski, Gervais, Schloss, ziółkowy i parmezański, śliwki, jabłka, gruszki i wiśnie suszone, marmolade z rozmaitych owoców, powidła, grzyby prawdziwe litewskie, i krajowe, makarony prawdziwe na jajach, poleca po cenie przystępnej.

B. Glabisz

Sw. Marcin nr. 14.

F. Wujek

dawniej F. Wolkowicz

Poznań, Szeroka ulica nr. 25

skład i fabryka

wyrobów cynowych

od 108 lat istniejąca

poleca po nader umiarkowanych cenach **Hechtarze, krzyże, wizerunki, oraz wszelkie przyrządy kościelne, jako też naczynia kuchenne, bańki do nóg, formy do lodu, sikawki i t. d.** (1206)

Wszelkie reparacje podejmuje się wykonywać, mianowicie reparacje wag. — Zakupuje także stare metale.

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż otworzyłem przy ulicy **Strzeleckiej nr. 30**, obok gimnazjum Fryderyka Wilhelma (1505)

pracownia kamiennarsko-rzeźbiarska

i polecam się do wykonywania wszelkich robót w zakresie powyższych, jako to: **nagrobków z granitu, marmuru i piaskowca, oraz mam na składzie krzyże żelazne i okratowania rozmaitej wielkości.** Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względem Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, zapewniam, iż usilnie moim staraniem będzie wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie wykonać. Z uszanowaniem

Stefan Tuszewski.

Syrop

do jedzenia, rafinowy, koloru i smaku miodu, kryształczono-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (1253)

Mączkę i makę kartoflaną

„superior”, wszystko w wyborowym gatunku, polecamy z fabryki naszej we Wronkach.

Bank rolniczo-przemysłowy

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

FABRYKA

H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca na zbliżający się sezon

Nowy pług Gutowskiego bezkoleśny

bardzo tani, bo kosztujący tylko 27 Marek, a wykonujący tę samą robotę co pług Sacka. Nowy pług Gutowskiego, jest trwały, orze pięknie i spokojnie, a przytem znacznie lżej i jest prawie Samochodem. Oprócz tego

Nowy patentowany pług 2 skibowy z przyrządami nowego pomysłu do ustawiania kółek biegowych i (1276)

Nowy pług tak zwany „normalny” 2 skibowy

również z przyrządami nowego pomysłu, które do opatentowania są podane, także do ustawiania kółek biegowych. Tylne kółka przy ostatnich dwóch pługach zastępują miejsce płozów, w skutek czego pługi te bardzo lekko chodzą.

30,000 Mrk.

potrzeba na grunt z budynkami na pierwszą hipotekę z gwarancją pupilarną lecz tylko przed 1-szym kwietniem r. b. Zgłoszenia pod lit. **S. M. poste restante Poznań.** (1509)

Majątek ziemski

zawierający 1300 mórg magd. dobrej ziemi, z odpowiednim stóstkniem łąk jest każdego czasu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Red. Kur. Pozn. pod lit. T. B. 1533.

Na sali Sterna.

We wtorek dnia 15 marca r. b.

IV. wielkie przedstawienie

Elle Kennedy

Hugon Lorenz

Ludolf Schradieck

Numerowane krzesła 2 mkr.

Miejsca w parkiecie 1,50 mkr.

Miejsca do stania 1 mkr.

Bilety w sprzedaży dzienną u pp.

Ed. Bote i G. Bock.

W środę 16 marca V. wielkie przedstawienie. (1536)



Ruskie

kalosze

dla pań, panów i dzieci

poleca po cenach fabrycznych

Skład fabryczny ruskich kaloszy (1166)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, ul. Fryderykowska 5.

4711

EAU DE COLOGNE

Extrait double mit gothischer Grün-Gold-Étiquette,

amerikant als die beste durch Zuerkennung des einzigen ersten Preises auf der Ausstellung in Köln 1875.

FERD. MÜLHENS

„Stockengasse No. 4711“

ROLN.

Rządca gosp.

żonaty, który zarządzał przez lat 18 większym majątkiem, odwołując się na rekomendację Wgo Pana Zychlińskiego z Gorazdowa, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca 92. Łaskawe of. upr. pod literą J. E. poste restante Żydowo. (1531)

uczni, Polaka.

C. W. Köhn.